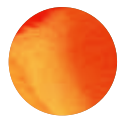




Oby to było
szczęśliwe,
sprzyjające
i pomyślne!



6

KATEDRA
IM. TADEUSZA
MAZOWIECKIEGO

8

FINAŁY
EUCYS 2014

10

OTWARTA NAUKA.
DIAGNOZA 2014



Jako motto dla Katedry im. Tadeusza Mazowieckiego prof. Marcin Pałys, rektor UW zaproponował słowa otwierające ponad 50 lat temu pierwszy numer czasopisma „Więź”, którego redaktorem naczelnym był przyszły premier: „Prawdziwie ludzką rzeczą jest czuć na sobie brzemień aktora, a nie kontentować się rolą statysty; aby mieć aktywny a nie pasywny stosunek do życia i nie schodzić nigdy poniżej ambicji, by na dostępnym sobie odcinku kształtować otaczającą nas rzeczywistość tak w świecie rzeczy, jak i w świecie ludzi. Jest to rola, do której każdy człowiek jest powołany, i którą odgrywać ma on nie w sferze marzeń i złudzeń, ale w konkretnych warunkach swego czasu”.

6. Nigdy nie zadowalał się rolą statysty

WYDARZENIA

- 2. PAKIET NA NOWY ROK**
Olga Basik

- 3. KALEJDOSKOP**

- 7. NOMINACJE**

- 8. WIEDZA NA DWÓCH METRACH²**
Olga Basik, Katarzyna Majewska

BADANIA

- 10. NAUKA SZEROKO ZAMKNIĘTA?**
Katarzyna Łukaszewska

- 13. NOWE TESTY DIAGNOSTYCZNE OCHRONIĄ TARCZYCĘ**
Katarzyna Majewska

- 14. W DRODZE DO DARIAH**
Dariusz Kuźmina

- 16. MEDIA W LABORATORIUM**
Joanna Burkot

- 17. ILE GEOGRAFII W LITERATURZE?**
Anna Swatowska

- 18. W SOCZEWCE**

URODZINOWY LICZNIK

- 20. TELEJUBILEUSZ**
Olga Basik

PREZENTACJE

- 22. PRZEGLĄD INWESTYCYJNY**
Olga Basik

- 24. CO, GDZIE, KIEDY?**
Anna Stanis

VARIA

- 26. RÉSUMÉ**

- 27. EN.UW.EDU.PL**
Olga Basik

- 28. COPY&PASTE**

- 30. DO GÓRY NOGAMI**

DZIEJE UW

- 31. POCZET REKTORÓW**
Robert Gawkowski

- 33. POCZET REKTORÓW – PODSUMOWANIE**
oprac. Anna Swatowska

ODKURZONE UCHWYCONE

- 34. UNIWERSYTECKI PITAWAŁ SPRZED DWÓCH WIEKÓW**
Robert Gawkowski

- 36. ODESZLI**



PAKIET NA NOWY ROK

OLGA BASIK

Dwa budynki
gotowe do użycia,
jedna nowo powstała
katedra,
coraz więcej
obcokrajowców
i tylko
rok
do wielkiego
święta.

Dla nowych studentów
i pracowników oraz wszystkich
tych, którzy lubią być na
bieżąco z uniwersyteckimi
statystykami, przygotowaliśmy
kilka najważniejszych uczelnianych
faktów i liczb.

P

Do początku obchodów 200. urodzin uczelni został rok. Świętować zaczniemy w październiku 2015 r. Kulminacyjnym momentem będzie 19 listopada 2016. Jeśli nie bardzo mamy czas na wyliczenia, ile czasu pozostało do tej daty, zawsze można spojrzeć na budynek Dawnej Biblioteki. Tam, pod zegarem, znajduje się licznik odmierzający czas do jubileuszu. W połowie lipca pracę rozpoczęła też koordynatorka obchodów – Ewelina Pekała, która czuwać będzie nad dopięciem wszystkich wydarzeń, inicjatyw i projektów na ostatni guzik (więcej o jubileuszu na str. 20).

46 tys. studentów – chociaż to mniej niż w ubiegłym roku, wciąż na Uniwersytecie uczy się najwięcej studentów w kraju. W tegorocznej rekrutacji na studia stacjonarne pierwszego stopnia i jednolite magisterskie na UW odnotowano 700 zapisów więcej niż rok temu (więcej na str. 4).

3% studentów z zagranicy – liczba obcokrajowców studiujących na UW z roku na rok rośnie. Zwiększa się też oferta studiów i zajęć prowadzonych w całości w języku angielskim. Z myślą o studentach, pracownikach oraz gościach uczelni pochodzących z zagranicy przygotowana została nowa strona UW w języku angielskim. Serwis uruchomiono w sierpniu (więcej na str. 27).

Rośnie liczba doktorantów. Z roku na rok przybywa ok. 100 nowych osób. Obecnie na studiach trzeciego stopnia kształci się **3,2 tys. doktorantów**.

Na UW zatrudnionych jest **7 tys. pracowników** (ponad połowa z nich to nauczyciele akademicy).

20 wydziałów – tyle samo, ile było rok temu. Najmniejszy z nich to nadal „Artes Liberales” (150 studentów). Zmiana nastąpiła jednak na pozycji największego. W zeszłym roku najwięcej osób studiowało na Wydziale Zarządzania (obecnie 5700), a tym razem na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych (5800).

30 jednostek ogólnouczelnianych, wśród których są 3 samodzielne katedry. We wrześniu swoją działalność zainaugurowała Katedra im. Tadeusza Mazowieckiego. Jednostkę uroczystie otworzyli prezydent RP Bronisław Komorowski oraz prof. Marcin Pałys, rektor UW (więcej na str. 6).

2 nowe budynki – rok rozpoczynamy z dwoma nowymi budynkami, stojącymi na kampusie na Ochocie. Jeszcze tej jesieni otwarte zostanie Centrum Nowych Technologii oraz nowa siedziba Wydziału Fizyki (więcej na str. 22). Teraz do uczelni należą 124 gmachy.

0 zł – tyle będą płacić studenci za naukę na drugim kierunku lub przekroczenie punktów ECTS w roku 2014/2015. Uniwersytet zapowiedział zmiany jako pierwsza uczelnia w kraju, bo tuż po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zapisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym.

Od ubiegłego roku trwają przygotowania do wprowadzenia nowego systemu informatycznego służącego zarządzaniu uczelnią. Będzie to platforma typu Enterprise Resource Planning (ERP) marki SAP. Zintegrowane systemy zarządzania pozwalają administrować właściwie wszystkimi sferami życia instytucji. UW najpierw korzystać będzie tylko z 3 wybranych modułów: kadry i płace, finanse i majątek, kontroling. W kolejnym etapie system posłuży także do zarządzania nieruchomościami.

W pierwszej połowie tego roku Uniwersytet wraz z wykonawcą uzgadniał koncepcję wdrożenia systemu, czyli sposób w jaki gotowe narzędzie informatyczne SAP ERP ma być dostosowane do potrzeb naszej uczelni. W konsultacjach brali udział m.in. pracownicy kwestury, biura spraw pracowniczych oraz przedstawiciele jednostek, którzy w przyszłości będą na co dzień wykorzystywać system w swojej pracy. W połowie maja uzgodnienia dotyczące koncepcji się zakończyły, a ostatniego dnia sierpnia wykonawca zakończył konfigurację systemu.

Od września trwają szkolenia pierwszych grup użytkowników. Jeszcze w tym roku prowadzone będą testy, które pozwolą wyeliminować ewentualne błędy czy braki.

Wdrożenie systemu planowane jest w pierwszej połowie roku 2015. Najpierw korzystać będzie z niego jedna jednostka – Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycz-

nego i Komputerowego UW. W kolejnym kroku system zostanie upowszechniony w pozostałych jednostkach.

Do końca roku akademickiego 2014/2015 zespół powołany przez rektora UW przygotowuje projekt modelu zarządzania uczelnią, który uwzględnić będzie zmiany związane z wprowadzeniem platformy ERP oraz wynikającej z ostatniej nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Projekt ten zostanie przedłożony Senatowi uczelni.

Przejsięcie na system zintegrowany jest dla każdej instytucji i jej pracowników wyzwaniem, wymagającym w pierwszym etapie wiele pracy i przyswojenia nowych umiejętności. Zaletą zintegrowanych rozwiązań jest to, że umożliwiają łatwe i szybkie łączenie oraz porównywanie danych. Pozwalają analizować trudno uchwytnie procesy bez odpowiednich statystyk. Władzom uczelnianych jednostek nowy system ułatwi planowanie i kontrolowanie budżetu, monitorowanie zatrudnienia w jednostce, zarządzanie grantami. Będzie także dużym wsparciem przy podejmowaniu decyzji, dzięki łatwej dostępności istotnych danych. Wyzwaniem dla uczelni jest, byśmy potrafili wykorzystać możliwości ERP nie tylko do zarządzania Uniwersytetem w sensie finansowym czy kadrowym, ale też do oceny jakości i rozwoju uczelni w kluczowych sferach jej działalności: w procesie kształcenia, prowadzeniu badań, rozwoju kadr naukowych.

Stworzenie systemu motywacyjnego i podnoszenie kompetencji pracowników, podtrzymywanie dobrych relacji z absolwentami, rozwój wolontariatu, większa współpraca wydziałów przy tworzeniu programów kształcenia – to tylko niektóre przykłady z szerokiej gamy tematów poruszonych w strategii średnioter-

minowej na lata 2014-2018 uchwalonej przez Senat uczelni na ostatnim, przedwakacyjnym posiedzeniu. Dokument stanowi rozwinięcie Strategii uchwalonej w grudniu 2008 roku. Tekst nowej strategii dostępny jest na stronie www.uw.edu.pl/universytet/misja-strategia-rozwoj oraz w elektronicznym Monitorze UW.

W czerwcu Trybunał Konstytucyjny orzekł, że część zapisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym jest niezgodna z konstytucją. Na ich podstawie uczelnie publiczne mogły pobierać opłaty za kształcenie studentów na studiach stacjonarnych na drugim lub kolejnym kierunku studiów, a także za zajęcia poza dodatkowym limitem punktów ECTS. Zgodnie z orzeczeniem uznane za niezgodne z konstytucją zapisy tracą moc 30 września 2015 roku. Uniwersytet zaledwie kilka dni po decyzji Try-

bunału postanowił odstąpić od pobierania opłat w roku 2014/2015. – Osobom ambitnym chcemy dać szansę uczestniczenia we wszystkich zajęciach, poszerzających ich wiedzę i umiejętności – uzasadniał decyzję prof. Marcin Pałys, rektor UW. – Ale nie chcemy zapewniać wygodnego życia tym, którym zależy tylko na legitymacji studenckiej – dodał. W ślad za UW także inne polskie uczelnie zrezygnowały z odpłatności za drugi kierunek studiów oraz za przekroczenie limitu punktów ECTS.

WIĘCEJ ZAPISÓW, NA STACJONARNE

Pierwsze dane rekrutacyjne, które możemy podać są jedynie częściowe. We wrześniu trwały jeszcze zapisy głównie na studia drugiego stopnia oraz studia niestacjonarne. Kandydatów z każdym dniem więc przybywało. Ostateczne wyniki, które można będzie zestawić z tymi z zeszłego roku, poznamy pod koniec października.

Co można powiedzieć już teraz? – W porównaniu z ubiegłym rokiem zwiększyła się ogólna liczba opłaconych zapisów. W zeszłym roku odnotowaliśmy 35 tys. zgłoszeń, do tej pory ta liczba zwiększyła się o 700 i na pewno jeszcze wzrośnie – mówi Mirosława Szewczuk-Patrzykont, kierownik biura rekrutacji. – Widać natomiast wyraźny spadek zainteresowania studiami niestacjonarnymi, szczególnie na studiach drugiego stopnia, ale to utrzymujący się trend – dodaje.

Najwięcej kandydatów na studia stacjonarne pierwszego stopnia i jednolite magisterskie zapisywało się na:

- ekonomię (2917 osób, w zeszłym roku 2474),
- prawo (1887 osób, w zeszłym roku 1730),
- finanse, rachunkowość i ubezpieczenia (1809 osób, w zeszłym roku 1712).

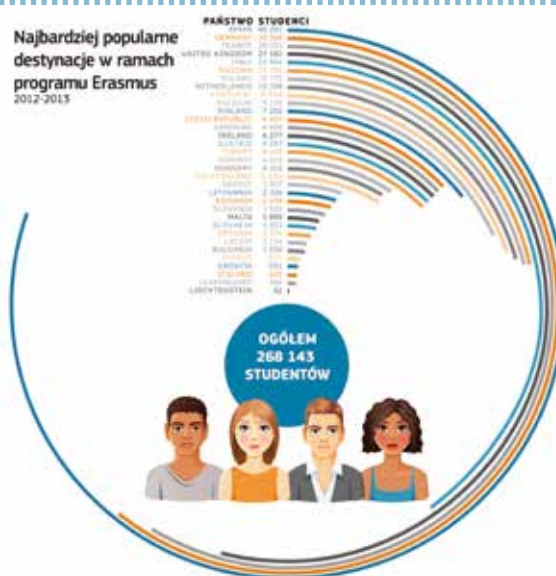
Patrząc na zapisy pod względem liczby osób na jedno miejsce, najpopularniejsza jest lingwistyka stosowana (języki: wiodący angielski i włoski), gdzie o jedno miejsce rywalizowały 22 osoby. Wciąż w czołówce znajdują się sinologia i Międzykierunkowe Studia Ekonomiczno-Menedżerskie (po 19 osób na miejsce).

Już teraz wiadomo, że sprawdziły się tegoroczne nowości. Na studiach stacjonarnych pierwszego stopnia po raz pierwszy można się było zapisywać na historię i kulturę Żydów. Na 30 miejsc zgłosiło się ponad 60 chętnych.

Jest też nowy kierunek na Wydziale Pedagogicznym wykładany w języku angielskim: język angielski we wczesnym nauczaniu dwujęzycznym. To studia stacjonarne drugiego stopnia. Nowym kierunkiem zainteresowanych było ok. 90 osób.

Komisja Europejska ogłosiła statystyki podsumowujące kolejny rok programu Erasmus – 2012/2013. W wymianie wzięło udział blisko 270 tys. studentów i 53 tys. pracowników uczelni. Polska znalazła się w grupie krajów najchętniej wybieranych przez stypendystów.

Źródło: <http://europa.eu>.



70 LAT Z KRYBAROWCAMI

O odzyskanie terenu Uniwersytetu z rąk nazistowskich Niemców w czasie Powstania Warszawskiego walczyli członkowie grupy bojowej „Krybar”. Co roku, 1 sierpnia żołnierze tego oddziału spotykają się przy tablicy poświęconej powstańcom znajdującej się tuż za bramą główną UW na kampusie centralnym. – W imieniu całego Uniwersytetu Warszawskiego chciałbym podziękować powstańcom za to, że jako młodzi ludzie walczyli o godność Polaków. Jesteśmy dumni, że walczyliście za nasz Uniwersytet – mówił podczas tegorocznej uroczystości prof. Alojzy Z. Nowak, prorektor UW. Tego samego dnia przed gmachem Dawnej Biblioteki Uniwersyteckiej otwarto wystawę o grupie bojowej „Krybar”.

Nie było to jednak jedyne wydarzenie, podczas którego Uniwersytet uczcił pamięć „swoich Powstańców”. 25 czerwca miała miejsce szczególna dla całej społeczności akademickiej uroczystość – środowisko „Krybar” otrzymało Medal za Zasługi dla Uniwersytetu Warszawskiego przyznany przez Senat uczelni. Medal UW to wyróżnienie, które przyznawane jest niezwykle rzadko i w wyjątkowych sytuacjach. Do tej pory otrzymali go m.in. papież Jan Paweł II oraz premier Tadeusz Mazowiecki.



Dla upamiętniania walk o Uniwersytet wydany został również album zatytułowany „Krybar – Uniwersytet w cieniu powstańczych walk” złożony z archiwalnych fotografii oraz wspomnień żołnierzy.

Uczelnia zaangażowała się także w upamiętnienie 70. rocznicy wyświetlania kronik filmowych Powstania Warszawskiego *Warszawa Walczy!*. Od 13 sierpnia na budynku kina Palladium wisi tablica poświęcona historii powstańczych filmów.

■ Szerzej o Uniwersytecie w czasie Powstania pisaliśmy w poprzednim numerze pisma (*Powstańcze meldunki spod Uniwersytetu*, dr Robert Gawkowski).

Dla tych, którzy byli na wakacjach i nie są dobrze poinformowani o aktualnej liczbie stołecznych ogrodów dachowych, mamy dobrą wiadomość. Pod koniec sierpnia otworzono w Warszawie kolejne miejsce, w którym można podziwiać różnorodną florę. To ogród znajdujący się na dachu Centrum Nauki Kopernik. Na Uniwersytecie także ogrodów nie brakuje. Mamy ich aż trzy – dwa prawie podniebne i jeden nieco bardziej „przyziemny”. Dachowe ogrody uniwersyteckie to idealne miejsce na spacer w jesienne dni.

Zapewne jeszcze niewielu warszawiaków odwiedziło ogród na dachu nowego gmachu Wydziałów Neofilologii oraz Lingwistyki Stosowanej znajdującego się przy ulicy Dobrej. Otworzono go w 2012 r. Zaprojektowano na nim drewniany taras, z którego można podziwiać panoramę Warszawy, oraz zaskakujący ciekawą roślinnością ogród – rosną tam tawuły w pięciu różnych odmianach i powojniki. Rośliny kwitną na żółto, różowo, biało i fioletowo. Ponadto biorąc pod uwagę architekturę budynku oraz jego przeznaczenie, powstanie w nim pięć dziedzińców: germański, słowiański, francuski, śródziemnomorski i angielski. Ich kompozycja będzie nawiązywała do geometrycznych ogrodów średniowiecznych. Na razie można podziwiać ogród germański obsadzony igrą oraz tawułami. Gdy gmach będzie skończony, wewnątrz budynku powstaną kolejne cztery dziedzińce.

Warto przejść na drugą stronę ulicy i pospacerować również po ogrodzie na dachu Biblioteki Uniwersyteckiej, który jest jednym z największych i najpiękniejszych ogrodów dachowych w Europie. Jego powierzchnia wynosi ponad 1 ha. Można w nim podziwiać różnorodne gatunki roślin posadzonych w czterech odmienne skomponowanych częściach (złotej, srebrnej, karminowej i niebieskiej). Składa się z dwóch poziomów połączonych strumieniem z kaskadowo spływającą wodą. To idealne miejsce do wypoczynku, a także wspaniały punkt widokowy, z którego można podziwiać zarówno prawo- oraz lewobrzeżną Warszawę, jak i Wisłę. Zieleń ozdabia także wnętrze Biblioteki – uliczkę oraz tzw. rogal. W te wakacje ogrodnicy mogli wymienić podłoże wszystkich znajdujących się tu roślin. Uniwersytet otrzymał w darze od dawnej absolwentki Wydziału Biologii – dr Marzenny Kułakowskiej, właścicielki firmy Lasland – 15 m³ specjalnego podłoża Kronen.

Październik to ostatnia szansa na odwiedzenie ogrodu BUW, który będzie otwarty w godzinach 8-18, natomiast od listopada do marca dla miłośników spacerów dostępna będzie tylko część dolna ogrodu. Jeszcze w październiku będzie również czynny Ogród Botaniczny UW (Aleje Ujazdowskie 4), gdzie można obejrzeć ponad 5 tys. gatunków roślin, w tym 23 pomniki przyrody, pnącza, rośliny wodne, błotne, górskie, lecznicze i ozdobne.

DOBRA W OGRODACH

NIGDY NIE ZADOWALAŁ SIĘ ROLĄ STATYSTY

– Chyba nadszedł czas, w którym powinniśmy coraz częściej cytować Tadeusza Mazowieckiego jako autorytet, który wielu z nas współkształtował i – mam nadzieję – będzie dalej kształtował nas wszystkich – mówił prezydent Bronisław Komorowski 11 września na Uniwersytecie podczas uroczystej inauguracji działalności Katedry im. Tadeusza Mazowieckiego. Nowy ośrodek będzie miejscem debaty nad współczesnymi problemami. Oprócz organizacji seminariów czy konferencji Katedra dużą uwagę będzie przywiązywać do zajęć warsztatowych, które rozwijać będą w studentach kompetencje społeczne, jak umiejętność współpracy i dyskusji. – Cennych myśli Tadeusza Mazowieckiego, głęboko zakorzenionych w jego praktyce funkcjonowania można znaleźć bardzo wiele i warto ich szukać – kontynuował prezydent i przywołał trzy zasady premiera Mazowieckiego, które – jak przyznał – są dla niego szczególnie istotne: „**Nie ma wielkiej polityki bez zaplecza moralnego**”, „**Można się różnić, można się spierać, ale nie wolno się nienawidzić**” oraz „**Na zatrzymanie zła nigdy nie jest za późno**”. Zacytowane przez prezydenta Komorowskiego słowa Tadeusza Mazowieckiego nie były jedynymi przywołanymi tego dnia. Inni także powoływali się na myśli premiera, które dla przyszłych studentów Katedry powinny stanowić swoisty drogowskaz.

Jako motto dla działań nowej uniwersyteckiej jednostki prof. Marcin Pałys, rektor UW zaproponował słowa otwierające ponad 50 lat temu pierwszy numer czasopisma „Więź”, którego redaktorem naczelnym był przyszły premier: „**Prawdziwie ludzką rzeczą jest czuć na sobie brzemię aktora, a nie kontentować się rolą statysty**; aby mieć aktywny a nie pasywny stosunek do życia i nie schodzić nigdy poniżej ambicji, by na dostępnym sobie odcinku kształtować otaczającą nas rzeczywistość tak w świecie rzeczy, jak i w świecie ludzi. Jest to rola, do której każdy człowiek jest powołany, i którą odgrywać ma on nie w sferze marzeń i złudzeń, ale w konkretnych warunkach swego czasu”. – Premier Mazowiecki nigdy nie zadowalał się rolą statysty, nie uciekał od odpowiedzialności, wielokrotnie spełniał w historii Polski role pierwszoplanowe – podkreślał rektor. – Nie tylko mówił o wartościach, w które wierzył – jak demokracja, patriotyzm, dialog – ale miał też odwagę je bronić. Był wzorem tego, jak angażować się w służbę publiczną, jak budować społeczeństwo obywatelskie – dodał, przypominając także



zasługi premiera Mazowieckiego dla Uniwersytetu. To z jego inicjatywy i dzięki jego decyzjom możliwa była budowa nowego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej na Powiślu. W 2003 roku Uniwersytet nadał Tadeuszowi Mazowieckiemu w uznaniu jego dokonań najwyższą godność akademicką – tytuł doktora *honoris causa*.

O początkach idei powołania nowego ośrodka mówił prof. Marek Wąsowicz, dyrektor Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych oraz kurator Katedry. Podkreślał, że w misję uczelni wpisane jest rozwijanie w studentach obywatelskiej wrażliwości, umiejętności definiowania wspólnego dobra w toku dyskusji, sztuki dobierania środków dobrze wyważonych i akceptowanych etycznie oraz społecznie, pozwalających osiągać założone cele. – Uniwersytet stara się to robić na co dzień, w różnym zakresie, w różnych formach, na różnych studiach, ale bliska okazała nam się idea stworzenia takiego miejsca, w którym wysiłkom tym można by nadać szczególnie rozmiar, w którym sztuka pełnienia służby publicznej byłaby rozwijana w najrozmaitszych odmianach z wykorzystaniem wielokierunkowej wiedzy i interdyscyplinarnych umiejętności, a przy tym wsparta była na wartościach, które leżą u podstaw naszej cywilizacji – tłumaczył.

Sportowcy UW jeszcze nigdy nie zgromadzili tak dużo punktów w klasyfikacji generalnej Akademickich Mistrzostw Polski, jak w ubiegłym roku akademickim. Tym samym zajęli I miejsce w klasyfikacji generalnej AMP.

Pod uwagę bierze się wyniki 35 z 41 dyscyplin. UW wśród 170 uczelni startujących w AMP zdobył 2233,5 pkt, co dało mu I miejsce. Uniwersytet wyprzedził Akademię Górniczo-Hutniczą o 77,5 pkt. Ostatnie miejsce na podium przypadło Politechnice Gdańskiej, która zebrała 2072,5 pkt.

– Ostatni rok akademicki był wyjątkowy. Wygraliśmy w największej liczbie dyscyplin w tej formule mistrzostw: szachach, brydżu, narciarstwie alpejskim mężczyzn, koszykówce kobiet, tenisie stołowym kobiet, judo kobiet – wylicza Olaf Weker, wiceprezes KU AZS UW. – Spodziewaliśmy się, że w szachach, brydżu i judo możemy liczyć na I miejsca, bo ich poziom na

UW od lat jest wysoki. Tenistki stołowe i narciarze w zeszłym roku stali na podium, więc też można było oczekiwać dobrych wyników. Bardzo cieszy nas zwycięstwo koszykarek, bo było długo wyczekiwane i pokazało, że posiadanie pierwszoligowego zespołu przynosi rezultaty. Dotąd wyraźnie przegrywaliśmy z AGH we wspinaczce sportowej i kolarstwie górskim, ale podnieśliśmy poziom i zrównaliśmy się z nimi. Największy zysk punktowy odnotowaliśmy w futsalu mężczyzn – rok temu mieliśmy 27,5 pkt, a w tym – 71 pkt, które dały nam wicemistrzostwo.

W rankingu medalowym UW uplasował się na III miejscu (z 7 złotymi krążkami, 6 – srebrnymi, 5 – brązowymi). Na czele stawki znalazł się AWF w Katowicach, a II była Akademia L. Koźmińskiego. Gala Sportu Akademickiego, na której wręczone zostaną nagrody, odbędzie się w październiku w Katowicach.

PREZYDENT BRONISŁAW KOMOROWSKI NADAŁ TYTUŁ NAUKOWY PROFESORA:

prof. dr hab. **KATARZYNI SCHIER** z Wydziału Psychologii,
prof. dr hab. **IGOROWI SOSZYŃSKIEMU** z Wydziału Fizyki,
prof. dr hab. **ELŻBIECIE ZAKRZEWSKIEJ-MANTERYŚ** z Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji.
Uroczystości odbyły się 25 i 30 czerwca.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 25 CZERWCA POZYTYWNE ZAOPINIOWAŁ WNIOSKI W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

NA PODSTAWIE UMOWY O PRACĘ NA STANOWISKO PROFESORA NADZWYCZAJNEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM NA CZAS OKREŚLONY:

dr hab. **ANNY CETERY** z Wydziału Neofilologii,
dr hab. **STEFANA CIARY** z Wydziału Historycznego,
dr hab. **MARCINA MATCZAKA** z Wydziału Prawa i Administracji,
dr hab. **JERZEGO ŁUSAKOWSKIEGO** oraz dr hab. **PIOTRA SZYMCHAKA** z Wydziału Fizyki,
dr hab. **DOMINIKI NOWIS** oraz dr hab. **DOROTY ANNY PAWLAK** z Centrum Nowych Technologii,
dr hab. **ADAMA PRZEPIÓRKOWSKIEGO** z Wydziału Filozofii i Socjologii,
dr hab. **PAWŁA RODAKA** z Wydziału Polonistyki,
dr hab. **JAROSŁAWA UTRAT-MILECKIEGO** z Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji.

NA PODSTAWIE UMOWY O PRACĘ NA STANOWISKO PROFESORA NADZWYCZAJNEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM NA CZAS NIEOKREŚLONY:

dr hab. **MIKOŁAJA BOJAŃCZYKA**, dr hab. **ANNY GAMBIN**, dr hab. **SŁAWOMIRA LASOTY**
oraz dr hab. **HUNG SON NGUYENA** z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki,
dr hab. **MARII ROGACKIEJ-RZEWNICKIEJ** z Wydziału Prawa i Administracji.

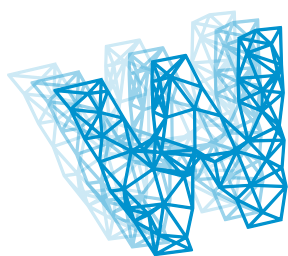
NA PODSTAWIE MIANOWANIA NA STANOWISKO PROFESORA NADZWYCZAJNEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM NA CZAS NIEOKREŚLONY:

prof. dr hab. **KONRADA BANASZKA** z Wydziału Fizyki,
prof. dr hab. **ZBIGNIEWA KLOCHA** z Wydziału „Artes Liberales”,
prof. dr hab. **WOJCIECHA NIEMIRY** z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki.

NA PODSTAWIE MIANOWANIA NA STANOWISKO PROFESORA ZWYCZAJNEGO NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM NA CZAS NIEOKREŚLONY:

prof. dr hab. **SZYMONA WRÓBLA** z Wydziału „Artes Liberales”.

NOMINACJE PROFESORSKIE



WIEDZA NA DWÓCH METRACH²

OLGA BASIK,
KATARZYNA MAJEWSKA

Do Warszawy przyjechało ponad stu nastoletnich naukowców, żeby zaprezentować swoje projekty badawcze na 26. finałach konkursu EUCYS.

– W nauce zawsze pomaga, gdy jesteśmy otwarci nie tylko na wiedzę, ale też na innych ludzi. Rozmawiając z osobami o podobnych zainteresowaniach można uniknąć błędów, które inni już popełnili, albo dostrzec szczegóły, które z pozoru wydawały nam się nieistotne – mówi prof. Marcin Pałys, rektor UW. – EUCYS to konkurs, który daje młodym ludziom takie możliwości. Podczas niego spotykają się osoby w podobnym wieku i z podobnym zapalem naukowym. Tak samo dzieje się w późniejszej karierze naukowej, uczeni z całego świata, zainteresowani konkretną dziedziną, gromadzą się na sympozjach – dodaje.

POLSKA PO RAZ PIERWSZY

European Union Contest for Young Scientists jest organizowany przez Komisję Europejską od 25 lat. Uczestniczą w nim wyróżniający się w klasie, szkole, swoim kraju i wreszcie na arenie międzynarodowej młodzi naukowcy. Żeby dostać się do finału, muszą najpierw przekonać do swoich projektów jury krajowe. Później ci najlepsi spotykają się na finałach międzynarodowych, które po raz pierwszy w historii konkursu, odbywają się w Polsce, na Uniwersytecie Warszawskim.

Na decydującą część do Warszawy przyjechało 118 najlepszych młodych naukowców z Europy, Azji i Ameryki Północnej. Byli wśród nich matematycy, informatycy, ekolodzy, inżynierowie, ekonomiści, biolodzy, informatycy, chemicy, fizycy oraz reprezentanci wielu innych

obszarów nauki. Niektórzy samodzielnie inni grupowo, prezentowali swoje naukowe pomysły.

KOMU KIBICOWALIŚMY?

– Młody naukowiec ma pasję poznawania, szukania, jest zainteresowany światem, a jednocześnie nie ma wystraszającego doświadczenia i wiedzy, dlatego potrafi analizować problemy w sposób zupełnie nietypowy. To spojrzenie pozwala mu znaleźć całkowicie nieoczekiwane rozwiązanie. Nie wie, że problem jest „nierozwiązywalny”, więc go bada i znajduje wyjaśnienie – mówi prof. Jan Madey, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego EUCYS 2014.

Takie nietypowe spojrzenie na świat mają trzej tegoroczni reprezentanci Polski. Monika Leończyk ze Słupska zaprojektowała budkę dla trzmieli, która może pomóc w ochronie populacji tego owada. – Jedna rodzina trzmieli może zastąpić pracę człowieka przy produkcji pomidorów zwyczajnych na terenie o wielkości 20–25 arów, ograniczając tym samym stosowanie sztucznych środków wspomagających – wyjaśnia.

Drugi finalistą, Jerzy Szuniewicz z Poznania zajmuje się optymalizacją sprzęgania fotonów do światłowodów. – Innowacyjność mojej pracy wynika z połączenia przestrzennej modulacji pojedynczych fotonów oraz algorytmów genetycznych – mówi.

A Andrzej Żak z Warszawy interesuje się zagrożonym wymarciem językiem wilamowskim (wymysiöeryś), którym posługuje się jedynie 50 osób na świecie. – Przedmiotem mojej analizy

Liczy EUCYS-a

26. edycja konkursu

118 uczestników z 36 państw

84 naukowe projekty

18 jurorów

46,5 tys. euro budżetu na nagrody

21 praktyk i zaproszeń na międzynarodowe konferencje naukowe

2 m²

– tyle miejsca mieli uczestnicy do zagospodarowania.

W Bibliotece Uniwersyteckiej stanęły 84 stoiska. W każdym przedstawiono inny pomysł. Zadaniem młodych badaczy było nie tylko zaaranżowanie stanowisk, ale przede wszystkim opowiedzenie jurorom i publiczności o swoich badaniach.

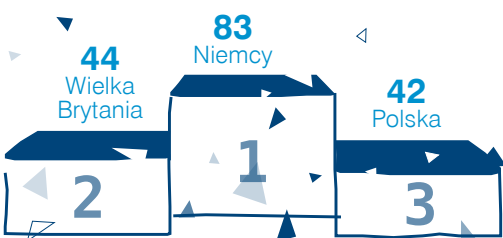
są jednostronne kontakty językowe wilamowskiego z polszczyzną. Pozwoliła ona na sformułowanie wniosków, które mogą być wykorzystane na przykład w procesie rewitalizacji etnolektu – mówi.

LAUREACI NA UNIwersYTET

Nie wszystkie kraje uczestniczą w konkursie od początku. Węgry dołączyły w 1993 roku, a Polska w 1995. Do tej pory nagrodzono ponad 30 projektów pochodzących z naszego kraju.

Ranking państw

10 państw, których reprezentanci zdobyli najwięcej nagród.



Irlandia – 35, Szwajcaria – 35, Węgry – 34, Austria – 33, Francja – 32, Dania – 26, Hiszpania – 26
STATYSTYKI ZA LATA 1989-2013.

– EUCYS jest dowodem na to, że młodzi ludzie nie boją się nauki, szczególnie nauki trudnej. Konkurs otwiera drzwi na świat. Młodzież zaczyna wierzyć, że może zrobić karierę naukową – mówi prof. Jan Madey. W wielu przypadkach właśnie tak się stało. Kilku polskich laureatów tego konkursu związanych było później z Uniwersytetem Warszawskim.

Dr Grzegorz Niedźwiedzki, paleontolog, uczestniczył w konkursie w 2000 r., zdobywając I nagrodę. Kilka lat później ukończył studia i obronił doktorat na UW. Obecnie pracuje w Centrum Biologii Ewolucyjnej na Uniwersytecie w Uppsali, w Szwecji. Na konkurs zgłosił się z pracą o tropach dinozaurów. Dziś prowadzi badania paleobiologiczne wczesnych czworonogów z okresu dewońskiego oraz poznaje ewolucję i biologię kilku triasowych grup zwierząt, których szczątki odkryte zostały w Polsce.

Dominik Cysewski w 2007 otrzymał nagrodę specjalną. Ukończył UW, doktoryzuje się w Polskiej Akademii Nauk. Na konkursie zapre-



zentował z kolegą Pawłem Gniewkiem pracę *Dwufunkcyjne odczynniki sieciujące zawierające mostki polieterowe jako narzędzie ustalania przestrzennej struktury białek*. Nagrodą był staż w Krajowym Centrum Biotechnologii w Madrycie. Dziś biolog prowadzi badania z zakresu proteomiki z wykorzystaniem spektrometrii mas.

Rok później Magdalena Bojarska zdobyła I nagrodę za znalezienie sposobu wyznaczenia najkrótszej drogi 'w tę i z powrotem' w grafie Halina. Teraz na UW studiuje matematykę. W kolejnym roku Aleksander Kubica otrzymał nie tylko I nagrodę, ale również nagrodę honorową. Studiował na UW, a teraz doktoryzuje się w California Institute of Technology w USA. – Przez ostatnie parę miesięcy zajmowałem się kodami kwantowymi, tzn. kodowaniem informacji kwantowej w taki sposób, by przechowywana informacja nie została utracona – opowiada.

Jedną z ostatnich laureatek, które związały swoją przyszłość z Uniwersytetem, jest Justyna Słowiak. Z Lizbony w 2010 roku wróciła z II nagrodą. W konkursie prezentowała pracę *Bioróżnorodność, paleoekologia i pozycja taksonomiczna kręgowców środkowotriasowego systemu morskiego Śląska*. Niebawem na UW będzie bronić licencjat. W pracy dyplomowej próbuje zrekonstruować kończyny roślinożercy, *Protoce-ratops*, którego szczątki znajdowane są w Mongolii. – Jego spreparowane, skamieniałości kości są przeze mnie opisywane i rysowane. Są one jednak niekompletne, więc na podstawie danych z innych szkieletów z regionu zwierzęcia sporządzam rekonstrukcje – opisuje studentka. Po obronie licencjatu Justyna zamierza skończyć studia magisterskie – biologię i geologię, badając przy tym dinozaury.

Organizatorami konkursu są Komisja Europejska, Uniwersytet Warszawski, Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci oraz Centrum Nauki Kopernik. Partnerem strategicznym EUCYS 2014 jest Fundacja PZU.

Honorowy patronat nad 26. finałami konkursu objął prezydent RP Bronisław Komorowski.

Dla uczestników finałów EUCYS 2014 przygotowaliśmy specjalne wydanie naszego pisma „Welcome 2 UW”.

Numer dostępny jest na stronie:
www.uw.edu.pl/pismo-uczeln-i-uw

Do zdobycia były zaproszenia na staże w czołowych europejskich ośrodkach badawczych. Zwycięzcy otrzymali też nagrody pieniężne. Oprócz samego konkursu podczas pięciu dni pobytu w Polsce (19-24 września) na uczestników czekało wiele atrakcji. Była m.in. wycieczka do Czerska, ceremonia otwarcia w Teatrze Narodowym i wykład prof. Roberta Hubera – laureata Nagrody Nobla w dziedzinie chemii.

Gdy do rąk czytelników trafi ten numer, będziemy już znać zwycięzców EUCYS 2014. O tym, jak przebiegały zmagania młodych naukowców, można będzie przeczytać na stronie internetowej Uniwersytetu oraz w kolejnym wydaniu pisma.

NAUKA SZEROKO ZAMKNIĘTA?

17% naukowców biorących udział w badaniu przeprowadzonym przez Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego nie zetknęło się dotychczas z pojęciem otwartego dostępu. 41% nigdy nie umieściło w otwartym dostępie własnej pracy. Jednocześnie zdecydowana większość (ok. 80%) sądzi, że wpływa on pozytywnie na obieg informacji naukowej, zwiększa liczbę cytowań, ułatwia współpracę naukową, a jednocześnie umożliwia społeczeństwu prostsze korzystanie z wiedzy naukowej.

■ Raport „Otwarta nauka w Polsce 2014. Diagnoza” dostępny jest na stronie: <http://pon.edu.pl>

■ Autorzy przedstawiają m.in. prawne aspekty zagadnienia, w tym regulacje europejskie. Pokazują istniejącą już w Polsce e-infrastrukturę – repozytoria, platformy baz czasopism czy biblioteki cyfrowe. Omawiają wyniki badań ankietowych na temat dostępu do treści naukowych, w których wzięło udział 3119 naukowców.

Podczas gdy bardzo wiele państw już jakiś czas temu uregulowało kwestię otwartego dostępu do treści naukowych, a obecnie debatują nad udostępnianiem danych badawczych, Polska ma w tej kwestii spore zaległości. Z jednej strony Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego akceptuje stanowisko Komisji Europejskiej z 2012 roku, która zaleca, by publikacje i wyniki wszystkich badań finansowanych ze środków publicznych były powszechnie dostępne. Z drugiej strony wciąż brak strategii wprowadzenia w Polsce sprawdzonych już na świecie regulacji prawnych. A jak twierdzą autorzy raportu „Otwarta nauka w Polsce 2014. Diagnoza” tylko systemowe rozwiązania opracowane przez rządzących, agendy finansujące badania (jak NCN czy NCBiR) oraz instytucje naukowe przyniosą szybkie rezultaty. Działania oddolne, choć ważne, nie są równie efektywne.

Autorzy diagnozy za wzór podają kraje, w których idea otwartego dostępu była wprowadzana odgórnie – Stany Zjednoczone, Hiszpanię, Argentynę. W każdym z nich uchwalono prawo zobowiązujące do publikowania w otwartych repozytoriach wszystkich publikacji i wyników badań finansowanych z budżetu publicznego (tzw. otwarty mandat). Ocenia się, że np. w USA dzięki nowemu prawu do otwartego dostępu trafią wyniki badań wartych rocznie 31 mld dolarów. Na podobne rozwiązanie zdecydowała się też niedawno Komisja Europejska, wprowadzając obowiązkowy otwarty

dostęp do publikacji, które powstaną w wyniku badań finansowanych z programu Horyzont 2020, którego budżet wynosi 80 mld euro. Pilotażowo udostępniane będą także dane badawcze.

Do publikacji prac w otwartym dostępie może naukowców prawnie zobowiązać także instytucja, w której pracują. W Polsce istnieją 23 repozytoria, ale w ścisłym rozumieniu pojęcia „otwarty mandat” funkcjonuje on tylko w jednej polskiej instytucji – na Politechnice Śląskiej (dla porównania w USA jest ich 137, w Wielkiej Brytanii 66). W innych polskich ośrodkach czy uczelniach udostępnianie publikacji jest dobrowolne, zależy od woli autorów.

Pojawia się jednak coraz więcej inicjatyw, które za cel stawiają sobie rozwój otwartej nauki w Polsce. Rozbudowywana jest infrastruktura informatyczna, powstają kolejne repozytoria, platformy i bazy. Działają organizacje pozarządowe i stowarzyszenia propagujące w środowisku naukowym ideę otwartego dostępu. Jest ona już silnie rozpowszechniona wśród wydawców czasopism – blisko połowa polskich periodyków naukowych jest otwarta. Jak pokazuje raport „Otwarta nauka w Polsce 2014” niezbędny jest jednak mocniejszy impuls w postaci rozwiązań prawnych, szczególnie jeśli mają się spełnić zapowiedzi resortu nauki z 2012 roku, że do początku 2016 roku 60% badań naukowych finansowanych ze środków publicznych ma się znaleźć w otwartym dostępie.



OTWARTY DOSTĘP – rozpowszechnienie utworu lub przedmiotu prawa pokrewnego w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym...

... (OTWARTY DOSTĘP GRATIS) oraz możliwość nieodpłatnego nieograniczonego technicznie korzystania z nich zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa.

... (OTWARTY DOSTĘP LIBRE) wraz z udzieleniem każdemu licencji na nieograniczone, nieodpłatne i niewyłączne korzystanie z nich oraz z ich ewentualnych opracowań.

OTWARTY MANDAT – prawne zobowiązanie autorów do publikowania prac naukowych w otwartym dostępie.



ZA CZY PRZECIW?

PROF. MARIA POPRZĘCKA,
HISTORYK SZTUKI

Jako popularyzator wiąże z otwartą nauką nadzieję. Historia sztuki jest dziedziną, która budzi duże zainteresowanie niefachowców. To szerokie zainteresowanie jest na ogół zaspokajane niskiej jakości popularyzacją. Otwarcie dostępu do książek naukowych stwarza szanse dotarcia większej liczby ludzi do publikacji, które wydawały im się zbyt trudne lub do prac naukowych publikowanych w małych nakładach a napisanych w sposób przystępny. Główna moja nadzieja związana z pełnym dostępem do książek naukowych o sztuce, to to, że ludzie nieprofesjonalnie zajmujący się tą tematyką, a nią zainteresowani nie będą skazani na głupie albumy, tylko będą sięgali do książki z wyższej półki.

■ źródło: <http://bon.edu.pl>

PROF. SŁAWOMIRA ŻERAŃSKA-KOMINEK,
MUZYKOLOG

Istnieje poczucie wśród muzykologów, że nie są czytani lub że są za mało czytani przez polskich kolegów, nie mówiąc już o środowisku międzynarodowym. Nie jest to może do końca prawda, ale trochę tak jest. Wydaje mi się, że odpowiedzią na to jest danie dostępu do prac szerokiej publiczności, otworzenie się. Nie bałabym się tego. Drogą do uświadomienia naszej pozycji i potencjału jest pokazywanie w otwartej bibliotece naszego dorobku. Dziś jest to oczywiste, że ci, którzy nie są w sieci, są spychani na margines nieświadomości ogólnej. Ci zaś, którzy w sieci istnieją, mają szanse zaistnieć w świadomości ogółu kolegów muzykologów. Z kolei edycja źródeł do muzyki dawnej może przyczynić się korzystnie do promocji naszej kultury muzycznej.

■ źródło: <http://bon.edu.pl>

DR HAB. PIOTR SUŁKOWSKI,
FIZYK

W dziedzinie, którą się zajmuję, czyli fizyce wysokich energii, praktycznie cała merytoryczna praca naukowa opiera się na otwartym dostępie – wszystkie prace, przed wysłaniem do jakiegokolwiek wydawnictwa, umieszczane są na ogólnodostępnym portalu arXiv ([arXiv.org](http://arxiv.org)). Śledząc artykuły w tym portalu umieszczone, wszyscy zainteresowani mają na bieżąco i w jednym miejscu wgląd we wszystko, co w tej

Podsumowanie roku

Przegląd sukcesów naukowych, aktualna oferta studiów, najnowsze inwestycje, współpraca z biznesem i otoczeniem społecznym oraz pozycja uczelni na świecie – to tylko niektóre tematy poruszone w Sprawozdaniu Rektora UW z działalności uczelni. Dokument podsumowujący ubiegłoroczne osiągnięcia Uniwersytetu został zatwierdzony przez Senat UW na ostatnim, przedwakacyjnym posiedzeniu. Wersję elektroniczną sprawozdania można pobrać ze strony:
www.uw.edu.pl/universytet/wazne-dokumenty.



UW w pigułce

Dla zagranicznych gości uczelni oraz pracowników UW wybierających się na konferencje, targi czy szkolenia przygotowaliśmy folder o Uniwersytecie w języku angielskim. Publikację można otrzymać w Biurze Prasowym UW (Pałac Kazimierzowski, I p., pok. 11).
Z myślą o odwiedzających nas obcokrajowcach – uczestnikach konferencji czy turystach – opracowaliśmy także polsko-angielski przewodnik po najciekawszych miejscach na UW Nie tylko nauka (wyd. 2013) oraz mapę The University Compass, zawierającą najciekawsze informacje o uczelni i Warszawie (w języku angielskim, wyd. 2014).
Wersje elektroniczne publikacji dostępne są na stronie: www.uw.edu.pl/pismo-uczelni-uw.

„UW” do zadań specjalnych
W drugiej połowie września uczelnia gościła ponad 100 młodych naukowców z całego świata, którzy przyjechali do Warszawy na finały EUCYS 2014. Z tej okazji wydałyśmy specjalny numer naszego pisma. **Więcej na str. 8.**

dziedzinie się dzieje. Oczywiście wymaga to konsensusu całego środowiska – ale szczęśliwie, w tej dziedzinie został on wypracowany, model ten doskonale działa i gorąco go wszystkim polecam. Publikacje w recenzowanych czasopismach są potrzebne jedynie z powodów formalnych i „pozamerytorycznych” (zdobycia stopnia naukowego, aplikowania o pracę, oceny okresowej itp.); w codziennej pracy naukowej praktycznie nikt do czasopism nie zagląda, czytając po prostu wersje z portalu arXiv. Nie neguję oczywiście zasadności procesu recenzji oraz tych względów formalnych, i choćby z tego powodu czasopisma mogą/powinny istnieć. Ale skoro to naukowcy wykonują całą pracę merytoryczną, opisują swoje wyniki, w dużym stopniu edytują swoje prace, a następnie sami je recenzują (i to wszystko zazwyczaj za pieniądze podatnika), to nie ma żadnego powodu, by dostęp do tych wyników był w jakimkolwiek stopniu ograniczony.

PROF. GRZEGORZ CHAŁASIŃSKI,
CHEMIK

Nikt już nie ma żadnej wątpliwości, że otwarty dostęp do treści naukowych, a nawet do warsztatów badaczy (tzw. open science) będzie miał kapitalne znaczenie dla rozwoju, wykorzystania i popularyzowania wiedzy naukowej na świecie. Świadomość zachodzącej rewolucji jest coraz powszechniejsza zarówno wśród naukowców, jak

i instytucji. W Polsce, gdzie w ostatnim 20-leciu zrobiono wiele, aby zreformować system nauki, musimy szybko dostosowywać poziom otwartości w nauce do szybko zmieniających się światowych standardów. Otwartość w nauce w naszym kraju jest jeszcze dalece niezadowolająca. Widać, że z jednej strony naukowcy chcą korzystać z otwartych publikacji, szczególnie zagranicznych, z drugiej zaś niewystarczająca jest jeszcze troska o to, aby efekty naszej pracy były ogólnie dostępne w ramach standardów open access. Pojawia się jednak szereg inicjatyw wartych odnotowania, takich jak repozytoria instytucjonalne czy czasopisma naukowe w otwartym dostępie. ICM UW jest pionierem tych zmian w Polsce, wspiera je na szeregu pól: oferuje instytucjom pomoc w tworzeniu repozytoriów, prowadzi otwarte Repozytorium CeON, współpracuje z wydawcami czasopism, którzy udostępniają treści w Bibliotece Nauki, proponuje autorom książek naukowych prezentowanie ich w formie cyfrowej w serwisie Otwórz Książkę, wreszcie popularyzuje wiedzę na temat problemów technicznych i formalnoprawnych otwartego dostępu. Warto zachęcać instytucje naukowo-badawcze i samych badaczy, aby szybko włączyły się w rewolucję otwartego dostępu i włożyły wysiłek w udostępnienie swojego przeszłego i aktualnego dorobku. Korzyści dla rozwoju nauki i społeczeństwa są nazbyt oczywiste!

OTWARTY DOSTĘP NA UW

REPOZYTORIUM UW
<http://depotuw.ceon.pl>

- prowadzone przez BUW i ICM, na podstawie zarządzenia rektora z 2 lipca 2012 r., na mocy którego doktoraty muszą zostać udostępnione w repozytorium najpóźniej na 10 dni przed terminem obrony, za zgodą autora praca po obronie może być nadal publicznie dostępna,
- zawiera listę nazwisk autorów, tytułów, słów kluczowych i abstraktów wszystkich prac doktorskich, które zostały obronione na UW; prace wycofane po obronie przez autorów z otwartego dostępu można przeczytać w BUW,
- od 1 października 2012 roku w repozytorium opublikowano 525 prac, 214 z nich jest wciąż dostępnych, autorzy 311 nie zdecydowali się na ich dalsze upublicznianie,
- wg założeń twórców ma pełnić w przyszłości rolę repozytorium instytucjonalnego uczelni, gromadzącego prace wszystkich pracowników UW.

REPOZYTORIUM CENTRUM OTWARTEJ
NAUKI (CEON)
<http://www.depot.ceon.pl>

- prowadzone przez ICM, ale otwarte dla całego polskiego środowiska naukowego, każdy autor może w nim udostępnić swoje publikacje, niezależnie od afiliacji czy dziedziny, którą się zajmuje,
- gromadzi także zbiory instytucji, w tej chwili są to kolekcje Instytutu Badań Literackich PAN oraz trzech jednostek UW: Wydziału Polonistyki, Katedry Arabistyki i Islamiistyki oraz Ośrodka Badań nad Migracjami,
- obecnie w repozytorium znajduje się 4,5 tys. prac, w tym artykuły, rozprawy doktorskie oraz książki.

Własne repozytorium prowadzi także [Katedra Lingwistyki Formalnej UW](http://bc.klf.uw.edu.pl) (<http://bc.klf.uw.edu.pl>), zaś [Wydział Historyczny](#) wspólnie z ICM przygotowuje repozytorium dziedzinowe o profilu humanistycznym – „Lectorium.pl”.

NOWE TESTY DIAGNOSTYCZNE OCHRONIĄ TARCZYCĘ

KATARZYNA
MAJEWSKA

Według danych NFZ co roku operacji tarczycy poddaje się ponad 20 tys. osób. 18 tys. z nich nie ma dużych zmian. Oznacza to, że zabiegów można było uniknąć. Nowe testy diagnostyczne mają zmienić te statystyki. Na opracowanie testów dr n. med. Anna Wójcicka z CeNT UW otrzymała 1,2 mln zł z NCBiR. Jej praca została oceniona najwyżej w konkursie Lider.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju 31 VIII rozstrzygnęło V konkurs Lider. Autorzy najbardziej nowatorskich 36 prac naukowych dostali w sumie ponad 40 mln zł. Wśród nich, na I miejscu znalazła się dr Anna Wójcicka z Laboratorium Genetyki Nowotworów Człowieka w Centrum Nowych Technologii UW.

Grant na badanie *Wykorzystanie sekwencjonowania nowej generacji do opracowania czułego i specyficznego panelu molekularnego do diagnostyki nowotworów tarczycy* będzie wypłacany przez 36 miesięcy. Pomoże stworzyć zespół naukowy i kupić odczytniki.

(NIE)KONIECZNA OPERACJA

Tarczyca produkuje hormony, które stymulują wzrost organizmu oraz przemianę materii i energii. Reguluje rozwój mózgu u niemowląt i dojrzewanie płciowe. Zaburzenia w jej działaniu objawiają się np. sennością albo spadkiem poziomu jodu w organizmie.

Jak ocenia laureatka, diagnostyka raka tarczycy jest trudna i niejednoznaczna, co mimo starań lekarzy klinicystów i patomorfologów często prowadzi do postawienia złej diagnozy. – Guzki tarczycy są najczęstszym problemem, z jakim pacjenci zgłaszają się do lekarza endokrynologa. W Polsce mogą dotyczyć ponad połowy kobiet – mówi dr n. med. Anna Wójcicka. – Stwierdzeniu obecności guzka towarzyszy strach przed jego złośliwym – nowotworowym charakterem. Wytoczne learskie wymagają, by każdy guzek o wielkości przekraczającej jeden cm poddać aspiracyjnej biopsji cienkoigłowej i analizie cytologicznej. Niestety, niedoskonałości technik obrazowych oraz mikroskopowych powodują, że w wielu przypadkach nie jesteśmy w stanie potwierdzić ani wykluczyć nowotworu złośliwego tarczycy. Pomimo że w istocie jedynie 5-7 proc. guzków okazuje się rakiem tarczycy, znacznie większą liczbę pacjentów kieruje się na operację.

Według danych Narodowego Funduszu Zdrowia co roku ponad 20 tys. osób przechodzi operację tarczycy. Wśród nich ponad 18 tys. osób nie ma poważnej wady tarczycy: raka, wola uciśkowego lub choroby prowadzącej do nadczynności hormonalnej gruczołu. U tych pacjentów nie trzeba więc wycinać tarczycy.

CZYTANIE Z KWASU RNA

Skuteczne testy diagnostyczne mogłyby rozwiązać problem złych diagnoz. Dr Wójcicka wykorzystywała do ich opracowania pomiary ekspresji mikroRNA. – MikroRNA są to krótkie RNA, które same nie kodują białek, ale wpływają na ekspresję innych genów kodujących białka – tłumaczy dr Wójcicka. – Ekspresja mikroRNA jest zmieniona w nowotworach, ale najważniejsze jest to, że najprawdopodobniej niemal każdy nowotwór ma charakterystyczną dla siebie sygnaturę mikroRNA. Ten fakt stanowi podstawę naszego przedsięwzięcia. Ponieważ ekspresja mikroRNA zależy od rodzaju tkanki oraz trwającego w niej procesu chorobowego, konstruowanie testów na podstawie informacji z ogólnodostępnych baz danych – tworzonych w oparciu o inne tkanki – może skutkować otrzymaniem fałszywych wyników i utrudnić typowanie mikroRNA, których ekspresja faktycznie jest zaburzona w patologiach tarczycy.

SKALPEL MNIEJ GROŹNY DLA TARCZYCY

Najpierw badacze wykorzystają nowoczesną technologię sekwencjonowania nowej generacji (NGS) do zidentyfikowania wszystkich mikroRNA (stanowiących specyficzną dla danego nowotworu sygnaturę). Wyniki NGS posłużą do opracowania panelu diagnostycznego do rozróżniania typów nowotworów tarczycy. Po sprawdzeniu zestawu mikroRNA w materiale z biopsji tkanki tarczycy, śródoperacyjnych wycinkach tkanek oraz krwi obwodowej, zespół przygotuje protokół reakcji do rutynowego stosowania panelu.

Będzie on mógł być wykorzystany do analizy materiału z wycinków tkankowych i biopsji. Szybko, wiarygodnie i niedrogo uzupełni diagnozę histopatologa. – Opracowanie panelu na podstawie analizy mikroRNA we krwi obwodowej umożliwi także bezinwazyjną i szybką diagnostykę zapewniającą łatwe obserwowanie stanu zdrowia osób, którym grozi nawrót nowotworu. Dzięki temu będzie można wykryć chorobę we wczesnych etapach – przewiduje dr Wójcicka.

■ Drugą laureatką Lidera jest dr Joanna Kowalska z Zakładu Biofizyki w Instytucie Fizyki Doświadczalnej Wydziału Fizyki. Dostanie 1,2 mln zł. – Grant będzie dotyczył poszukiwania nowych związków hamujących aktywność, czyli inhibitorów, enzymów hydrolizujących nukleotydy zwanych pirofosfatazami. Pełnią one w komórkach wiele ważnych funkcji, a zaburzenia ich nadaktywności mogą prowadzić do poważnych schorzeń. Inhibitory tych enzymów mogą pomóc w opracowaniu nowych terapii – wyjaśnia dr Kowalska.

W DRODZE DO DARIAH

Wielu humanistów i informatyków podejmowało próby zdefiniowania pojęcia „humanistyka cyfrowa”, wiele z tych definicji zależy od potrzeb badawczych danego środowiska lub celu, do jakiego chcieliby zmierzać. Wydaje mi się jednak, iż humanistyka cyfrowa nie stanowi samodzielnej nauki i nie zamierza się nią stać. Raczej jest ona nauką pomocniczą mogącą służyć różnym dyscyplinom humanistycznym.

Poprzez humanistykę cyfrową należy raczej rozumieć przede wszystkim powiększający się zasób zdigitalizowanych rękopisów, starych druków, obrazów, partytur. Im więcej mamy w zasobach cyfrowych tzw. przedmiotu badania dla humanistów, tym większe stają się możliwości dokonywania analizy tych dokumentów poprzez budowanie narzędzi badawczych czy, jak osobiście wolę, nakładek treściowych (aplikacji). Tradycyjny sposób prowadzenia badań przez historyków, historyków sztuki, filozofów, etnografów, archeologów polega na zapoznawaniu się z materiałem źródłowym, pojęciami filozoficznymi czy obrazami pod ściśle określonym kątem. Badając np. listy Jakuba Wujka, mogę w nich poszukiwać informacji o współbraciach zakonnych wybitnego jezuitę, a innym razem skupię się np. na kwestiach ekonomicznych, które pojawiły się w jego korespondencji. Tworzone przez informatyków programistów nowe narzędzia badawcze, inspirowane przez zainteresowanych konkretnym zagadnieniem humanistów, mają wykreować aplikacje do badania wspomnianych listów Jakuba Wujka czy też jakichkolwiek innych tekstów pod dowolnym kątem. Jednocześnie narzędzie badawcze powinno być tak zbudowane, aby mogło być pomocne także przy analizie innych rękopisów, druków lub nut.

Im więcej jest zdigitalizowanych źródeł, tym szerszy może być przedmiot badania, rosną też możliwości zastosowania metody porównawczej. Rozwój nauk empirycznych uległ przyspieszeniu wraz z wykorzystywaniem coraz dokładniejszych i szybszych maszyn obliczeniowych. Kiedyś w humanistyce badania, np. nad podrózkami po Europie, były prowadzone na papierze milimetrowym, dzisiaj tezy, jakie powstały z wykorzystaniem poprzednich narzędzi, wydają się prawdziwe, a nowe narzędzia badawcze mogą je potwierdzić.

Humanistyka cyfrowa to, według mnie, zjawisko podobne do wynalazku Gutenberga, który, gdy się pojawił, nie zyskiwał powszechnego aplauzu i sam druk nie stał się nauką,

lecz nową, szybszą i bardziej efektywną formą przepływu informacji. W społeczeństwie informacyjnym, w jakim współcześnie żyjemy, porządkowanie informacji i wskazywanie na te, które dają nadzieję na dalsze badania, stanowi właśnie element przyspieszający rozwój nauk humanistycznych.

Marzenia o intensyfikacji badań humanistycznych i stworzeniu ich nowej jakości wymagają rozpoczęcia kilku prac równoległe. Pierwszym zadaniem wydaje się być uporządkowanie polskiego zasobu cyfrowego gromadzonego w różnego rodzaju bibliotekach cyfrowych i repozytoriach. Część umieszczonych tam materiałów źródłowych nie nadaje się nawet do najprostszego przeszukiwania, czyli poprzez pojedyncze słowa, ponieważ zostały umieszczone w bazie jako zwykłe zdjęcia. Przykładem pozytywnym może być Pismo Św. w tłumaczeniu Jakuba Wujka, które znajdujemy często w różnych bibliotekach cyfrowych, i które można przeszukiwać poprzez kluczowe słowa. Jednak już *Postylla* tegoż autora takich możliwości nie daje, bo jest zwykłym skanem nienadającym się do podstawowego wykorzystania w procesie wyszukiwania. Uporządkowanie przestrzeni cyfrowej pozwoli na powiększenie materiału badawczego, jaki będziemy mogli poddać informatycznym narzędziom umożliwiającym analizę treści. Równoległe z pracami nad zasobami cyfrowymi i ich udostępnianiem powinniśmy, poprzez tworzenie grup badawczych, wskazać informatykom jednorodne źródła, czyli np. rękopisy z XVII w., aby na pewnym modelu budować konsekwentnie nowe narzędzia informatyczne.

Tworzenie grup badawczych przez humanistów, którzy do tej pory prowadzili swoje badania metodami tradycyjnymi, wielokrotnie powracając do tego samego źródła czy obrazu, zostanie skrócone poprzez ich współpracę z informatykami i programistami, którzy pod ich kierunkiem będą wskazywali na potrzeby budowania najbardziej przydatnych dla humanistów aplikacji. Tym samym analizowany materiał będzie

– platforma skupiająca humanistyczne i informatyczne środowiska naukowe Europy. Więcej na stronie: www.dariah.eu. Projekt DARIAH-EU funkcjonował w przestrzeni badaczy europejskich jako zjawisko interesujące i zachęcające do współpracy także naukowców z Polski. Od ponad dwóch lat w wielu środowiskach akademickich w kraju powstają grupy dyskusyjne podejmujące próby zbudowania konsorcjum naukowego DARIAH-PL, które mogłoby ubiegać się o przyjęcie do organizacji europejskiej. Na Uniwersytecie Warszawskim dynamiczne działania w kierunku rozpoznania znaczenia DARIAH dla rozwoju humanistyki w Polsce zainicjowała prorektor Anna Giza-Poleszczuk. Zaproszenie na naszą uczelnię przewodniczącego General Assembly (najwyższego organu) DARIAH-EU, profesora Jacques'a Dubucsa, przedstawiciela francuskiego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Badań Naukowych, zapoczątkowało nowy etap rozwoju tego projektu w Polsce.

Konsekwencją rozmów z władzami DARIAH i jednocześnie z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które także wykazało duże zainteresowanie wstąpieniem Polski do DARIAH (ERIC) – EU, było powołanie zespołu sterującego, w którego skład weszli przedstawiciele Wydziału Historycznego, Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych oraz Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW. Dalszy rozwój zespołu będzie zmierzał w kierunku stworzenia jednostki o charakterze międzywydziałowym, w taki sposób aby wszystkie zespoły prowadzące badania z zakresu humanistyki cyfrowej były w nim reprezentowane. Naszym pierwszym zadaniem było podjęcie się koordynacji badań w obrębie humanistyki cyfrowej na UW (zebraliśmy wszystkie projekty, jakie były lub są aktualnie realizowane w obszarze humanistyki cyfrowej) oraz stworzenie konsorcjum ogólnopolskiego, które stanowić będzie podstawę do wystąpienia do ministerstwa i władz DARIAH-EU o włączenie naszego kraju do struktur europejskich. Zespół sterujący będzie starał się wspierać i koordynować prowadzone badania i współtworzyć nowe narzędzia dla humanistów, które przyczynią się do rozwoju tego obszaru na UW i w Polsce. Pomocnym dla tego rodzaju prac stało się ustanowienie w końcu lipca 2014 r. przez czołowe ośrodki akademickie i instytuty PAN naszej uczelni koordynatorem konsorcjum DARIAH (ERIC) – PL. Wymiana doświadczeń i budowanie międzyinstytucjonalnych i interdyscyplinarnych grup roboczych z zakresu humanistyki cyfrowej wprowadzi, mam taką nadzieję, nową jakość w badaniach i ich upowszechnianiu w Polsce i na świecie.

Członkowie DARIAH – European Research Infrastructure Consortium (ERIC): Austria, Belgia, Chorwacja, Cypr, Dania, Francja, Grecja, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Malta, Niemcy, Serbia, Słowenia, Włochy.

Członkowie konsorcjum DARIAH (ERIC) – PL: Uniwersytet Warszawski – koordynator, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Biblioteka Narodowa, Politechnika Wrocławska, instytuty PAN: Badań Literackich, Chemii Bioorganicznej – Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, Języka Polskiego, Podstaw Informatyki, Sławistyki Polskiej, uniwersytety: Jagielloński, Marii Curie-Skłodowskiej, Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Śląski.

Zespół sterujący na UW: Beata Bereza, Karolina Brylska, Aleksander Bursche, Grzegorz Gmiterek, Dariusz Kuźmina – przewodniczący, Wioletta Miśkiewicz, Dominik Purchała, Jan Tygielski, Ewa Szkop, Jakub Szprot.

stale się powiększał wraz z umieszczaniem nowych źródeł w bibliotekach cyfrowych czy repozytoriach.

Humanistyka cyfrowa i DARIAH-EU (platforma skupiająca humanistyczne i informatyczne środowiska naukowe Europy) dają nowe możliwości rozwoju badań humanistycznych i ich popularyzacji. Twórcy platformy europejskiej zmagają się w kierunku budowania nowych narzędzi badawczych, które będą mogły być wykorzystywane w wielu językach europejskich. Dzięki takiej współpracy np. nasze archiwalia wytworzone w języku łacińskim i polskim będą mogły być przedmiotem badań nie tylko dla Polaków, ale także akademików z Europy i świata.

Marzenia o przyspieszeniu i umiędzynarodowieniu wspólnych badań humanistów europejskich wraz z informatykami i programistami przyspieszy rozwój humanistyki i upowszechni w świecie ich wyniki. Zagrożeniem może być powierzchowność badań, w których – wykorzystując większy materiał źródłowy – nie będziemy analizowali samodzielnie wszystkich materiałów, a jedynie stawiali pytania przy użyciu nowych narzędzi badawczych. Obowiązujące w humanistyce relacje mistrz-nauczyciel (różnica pokoleniowa), czyli ciągła rozmowa na temat prowadzonych badań wydaje się wystarczającym czynnikiem zabezpieczającym przed takim niebezpieczeństwem, a tym samym obniżeniem poziomu naukowego prac badawczych.

MEDIA W LABORATORIUM

Nauki o mediach zostały niedawno oficjalnie uznane za dyscyplinę naukową. Na UW zajmuje się nimi m.in. Laboratorium Badań Medioznawczych.

Laboratorium Badań
Medioznawczych
www.lbm.uw.edu.pl

Statystyczny użytkownik smartfona w USA używa go średnio przez 132 minuty dziennie, z czego tylko 16 procent stanowią rozmowy telefoniczne, reszta to komunikacja społecznościowa¹. Jeśli firmy nie ma w internecie, to dla wielu użytkowników nie ma jej w ogóle. Pracownik poszedł na zwolnienie, a na jego Facebooku pojawiają się zdjęcia z wyjazdu – oznacza to, że nas oszukał.

Przykłady wpływu mediów na nasze życie w skali mikro i makro można wyliczać w nieskończoność. Media ewoluują i zmieniają naszą rzeczywistość, nasze zachowania i przyzwyczajenia. Tendencję tę umacnia przejście od mediów analogowych do cyfrowych oraz od stacjonarnych do sieciowych i mobilnych.

Rozwój mediów i zmiany zachodzące w komunikacji społecznej już od dłuższego czasu zajmują naukowców. Zwiększone zainteresowanie tą dziedziną wiedzy w środowisku akademickim przyczyniło się również do uznania przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nauk o mediach za dyscyplinę naukową. Rozporządzenie weszło w życie w 2011 roku, dwa lata później na UW działalność rozpoczęło Laboratorium Badań Medioznawczych.

BAJKI I MEMY

– Laboratorium Badań Medioznawczych powstało po to, by stworzyć innowacyjne zaplecze naukowo-techniczne umożliwiające realizowanie zaawansowanych badań, zarówno przekazów medialnych, jak i nadawców i odbiorców komunikacji społecznej – wyjaśnia Tomasz Gackowski, kierownik LBM. W ramach kilku zainicjowanych projektów badawczych prowadzone są badania pilotażowe na grupach studentów. Pierwszy projekt dotyczy sposobu odbioru i oceny przez dorosłych bajek dla dzieci w różnym wieku, drugi polega na zbadaniu użyteczności strony Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, trzeci zaś dotyczy memów internetowych. W ramach projektu studenci pod kierunkiem opiekunów naukowych dokonują analiz językowych i semiotycznych treści zawartych w wybranych memach.

DLA NAUKOWCÓW, DLA STUDENTÓW

Jednym z pierwszych zadań, z którym muszą zmierzyć się pracownicy laboratorium, jest stworzenie bazy osób, które będą uczestniczyć w badaniach. Nabór trwa właściwie od momentu powstania pracowni. Zgłosić może się każdy. – Zależy nam na różnorodności. Chcielibyśmy zgromadzić jak największą bazę respondentów. Gdy będziemy potrzebować np. osób w określonym wieku, wyślemy zaproszenia tylko do konkretnych respondentów. Każdy może więc wziąć udział w innym badaniu – mówi Anna Krawczyk z LBM.

Komu posłuży nowa pracownia? Przede wszystkim naukowcom, którzy prowadzą projekty dotyczące m.in. komunikacji społecznej, oddziaływania mass mediów, public relations czy marketingu. Dzięki nowoczesnej, specjalistycznej aparaturze wiele badań będzie można wykonywać automatycznie lub półautomatycznie, a przez to znacznie zmniejszy się ryzyko błędów.

Skorzystają również studenci, którzy już teraz, jako wolontariusze, mogą brać udział w ciekawych, innowacyjnych badaniach, wykorzystujących nowoczesną aparaturę. To jednak nie jedyny powód, dla którego studenci kierunków związanych z naukami o mediach powinni zainteresować się ofertą laboratorium. Pracownicy LBM opracowali specjalistyczny wortal badawczy, w którym gromadzone są wyniki badań prowadzonych w laboratorium. To bardzo przydatne narzędzie dla wszystkich, którzy piszą prace dyplomowe.

OKULOGRAF, FOKUSOWNIA

Naukowcy mają do dyspozycji nowoczesny sprzęt, m.in. okulograf – urządzenie pozwalające na śledzenie ruchu gałek ocznych podczas korzystania z różnych przekazów medialnych, takich jak tekst, reklama telewizyjna, film, strony www, a także aplikacje internetowe i mobilne. Pokazy multimedialne odbywają się w specjalnie zaaranżowanej sali projekcyjnej, zwanej fokusownią. Pomieszczenie wyposażono w najnowocześniejszy sprzęt audiowizualny, a uczestnicy podczas badań mogą wygodnie rozsiąść się w wielkich, kolorowych pufach.

¹ <https://fb-public.app.box.com/s/31q5x6uwnqtq7k14g8wk>
Always Connected. How Smartphones And Social Keep Us Engaged. An IDC Research Report, data pobrania: 01.09.2014 r.

ILE GEOGRAFII W LITERATURZE?

ANNA SWATOWSKA

Marek Hłasko (13 889), Miron Białoszewski (5615), Leopold Tyrmand (5270) Tadeusz Konwicki (1311) – tyle kliknięć „Lubię to!” odnotowano na facebookowych fanpage’ach każdego z wymienionych pisarzy. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy to dużo, czy mało dla literatury znajdującej się w czasach zarazy. Jedno wiadomo na pewno – nie wszystkim pozostaje ona obojętna.

„Miron Białoszewski nieustannie nasłuchiwał zmiennego rytmu Warszawy, badał – czasem ledwo wyczuwalny i zanikający puls miasta, tętniący pod materialną, zewnętrzną powłoką murów, budynków i kamienic albo gdzieś pomiędzy ścianami głównych wielkomiejskich arterii [...]” – tak rozpoczyna się książka *Tętno pod tynkiem. Warszawa Mirona Białoszewskiego* będąca pierwszą z czterech zapowiadanych publikacji, które powstaną w ramach projektu *Topo-Grafie: miasto, mapa, literatura* realizowanego w Instytucie Kultury Polskiej UW.

Jednakże owocem tych prac będą nie tylko kolejne tomy poświęcone znaczeniu biograficznego kontekstu miejskiego dla literatury czterech wymienionych pisarzy, lecz także towarzyszące im mapy multimedialne, które połączą w sobie narzędzia do badań literatury i topografii.

– Mapa terenu jest mapą wyobrażeń, mentalności, sposobów mówienia o przestrzeni bliskiej pisarzom – zauważa dr hab. Agnieszka Karpowicz, kierownik projektu. – Chcemy, aby mapy były użyteczne i pozwalały na zwiedzenie miasta zgodnie z wyznaczonym kluczem tematycznym. W tym celu wykorzystamy m.in. mapy dźwiękowe odtwarzające odgłosy danej przestrzeni np. warszawskich ulic – dodaje.

Dla mniej wtajemniczonych geografia humanistyczna może kojarzyć się z hybrydalnym monstrem będącym w połowie globusem, a w połowie

książką. Jednak rozwikłanie zagadki tej mało znanej dziedziny badań wydaje się całkiem proste: – Podmiot (w tym przypadku pisarz) działający w danej przestrzeni (mieście) ma na nią realny wpływ, aktywnie ją współtworzy i kształtuje – wyjaśnia dr hab. Agnieszka Karpowicz. Geografia humanistyczna pozwala opisywać miasto w sposób antropologiczny, czyli tak, jak widzi je pisarz. – Nie chodzi nam o tradycyjną analizę obrazów miasta w literaturze, lecz o potraktowanie literatury jako elementu, który wpływa na kształt miejskiego krajobrazu kulturowego i sposób jego postrzegania, a jednocześnie go przekształca i interpretuje – mówi kierownik projektu.

Celem projektu jest również przedstawienie modeli przestrzenno-biograficznych czterech wymienionych pisarzy. Na przykład zadaniem modelu „Hłasko > Warszawa > Wrocław” jest wyjaśnienie, w jaki sposób w twórczości Marka Hłaski funkcjonuje przestrzeń miejska Warszawy i Wrocławia. Z drugiej zaś strony – jak współcześnie w tych miastach funkcjonuje legenda pisarza.

Badania mają charakter interdyscyplinarny, pracują nad nimi literaturoznawcy, antropologowie kultury, etnografowie oraz geograf. Pierwsza mapa multimedialna powstanie do końca przyszłego roku. Na realizację projektu zespół otrzymał 300 tys. złotych dofinansowania przyznanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

■ W roku akademickim 2013/2014 badacze z UW zdobyli najwięcej grantów w ministerialnych konkursach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Łącznie autorzy 30 prac otrzymali 12,5 mln złotych dofinansowania.



OPRACOWANIE:
redakcja.

WSPÓŁPRACA:
Kamil Złoczewski
– Science Now.

WOWCZEWCE

GAIA NA TROPIE SUPERNOWEJ

Obserwatorium kosmiczne Gaia odkryło swoją pierwszą supernową, nazwaną Gaia14aaa. W miejscu, gdzie znajduje się niepozorna galaktyka, około 500 milionów lat świetlnych od nas, niespodziewanie pojawiło się pojaśnienie spowodowane kosmiczną eksplozją kończącej życie gwiazdy.

Gaia została przygotowana przez Europejską Misję Kosmiczną (ESA) i poleciała w kosmos w grudniu 2013 r. Od 25 lipca prowadzi obserwacje, sukcesywnie skanując całe niebo. Jej głównym zadaniem na najbliższe pięć lat jest wyznaczenie pozycji w kosmosie dla jednego miliarda gwiazd. Stworzy tym samym najdokładniejszą mapę naszej galaktyki – Drogi Mlecznej.

Pojaśnienie w galaktyce nie zawsze oznacza zjawisko supernowej. W tym wypadku nie było trudno o dowody. Obserwatorium Gaia jest wyposażone w przyrządy, które rozszczepiają światło

na wiele barw – podobnie jak to widzimy w tęczy – i to właśnie w nich astronomowie odczytali charakterystyczną sygnaturę świadczącą o naturze błysku. Te spostrzeżenia zostały potwierdzone już 3 września przez obserwacje brytyjskiego teleskopu Isaac Newton Telescope położonego na wyspie La Palma w Hiszpanii oraz Warszawskiego Obserwatorium w Ostrowiku.

– W widmie tego obiektu zobaczyliśmy linie widmowe żelaza i innych pierwiastków, które występują w wybuchach supernowych. Ponadto niebieska część widma jest jaśniejsza od czerwonej, dlatego uważamy, że jest to supernowa typu Ia – wyjaśnia dr hab. Łukasz Wyrzykowski z Obserwatorium Astronomicznego UW, współodkrywcą supernowej Gaia14aaa, który bierze udział w europejskim przedsięwzięciu Gaia Science Alert Team, które zrzesza astronomów pracujących nad naturą obiektów zmiennych.

STUDENCI NA MEDAL

Drużyna z UW po raz siódmy weźmie udział w prestiżowym konkursie biologii syntetycznej iGEM organizowanym w Massachusetts Institute of Technology w Bostonie. Studenci opracowują projekt polegający na stworzeniu biologicznego urządzenia opartego na bakteriach. Posłuży ono do recyklingu jonów lantanowców z cieczy np. ze ścieków. Lantanowce, zwane inaczej metalami ziem rzadkich, to pierwiastki, bez których nie można wyprodukować żadnego komputera ani smartfona. Studenci zakończyli etap genetycznego tworzenia systemu i wstępnego modelowania bioinformatycznego układu. Kolejnym krokiem będzie zaprojektowanie tego, jak lantanowce mogłyby być odzyskiwane na większą skalę. Na przełomie października i listopada „Team Warsaw” zaprezentuje swój projekt podczas konferencji iGEM Giant Jamboree w Bostonie. Drużynę, istniejącą od 2008 roku, tworzą studenci Kolegium MISMaP, Wydziału Biologii UW, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Collegium Invisibile. W tym roku mierzą się z 246 drużynami z całego świata.

Informatycy z WMIM UW – Jarosław Błasiok, Tomasz Kociumaka i Jakub Oćwieja – wywalczyli

piąte miejsce i zdobyli srebrny medal na XXXVIII Akademickich Mistrzostwach Świata w Programowaniu Zespołowym w Jekaterynburgu w Rosji. W finałach 25 czerwca brało udział 121 drużyn z całego świata. W eliminacjach startowało 32 043 studentów z 2286 uczelni z 94 krajów. Studenci mieli do rozwiązania dwanaście złożonych problemów algorytmicznych, które mogą pojawić się w życiu codziennym. Trzeba było ułożyć odpowiedni algorytm i zaprogramować go w jednym z trzech języków: C, C++ lub Java. Każdy zespół miał do dyspozycji jeden komputer.

Kolejny sukces odnieśli matematycy z UW. Dwóch studentów z WMIM zdobyło nagrodę pierwszego stopnia w 21. Międzynarodowych Zawodach Matematycznych (IMC), które odbyły się w Błogojewgradzie w Bułgarii. W tegorocznym konkursie wzięło udział 324 uczestników z 73 uczelni z Europy, Azji oraz obu Ameryk. Jakub Koncki oraz Szymon Kanonowicz otrzymało nagrodę pierwszego stopnia. Natomiast Szymon Kubicius i Michał Miśkiewicz zdobyli kolejno nagrodę drugiego i trzeciego stopnia. W klasyfikacji drużynowej reprezentanci UW znaleźli się na dziewiątym miejscu.

Choć w lipcu i sierpniu uniwersyteckie życie zwykle zwalnia bieg, tegoroczne wakacje były wyjątkowo intensywne – poznaliśmy laureatów bardzo wielu nagród i konkursów. Na bieżąco o osiągnięciach pisaliśmy na stronie internetowej uczelni www.uw.edu.pl, miłośnikom papieru przedstawiamy poniżej krótkie podsumowanie ostatnich sukcesów naszych pracowników.

NAGRODY PREZESA RADY MINISTRÓW

- Za osiągnięcia naukowe lub artystyczne, w tym za wybitny dorobek naukowy albo artystyczny wyróżnienia otrzymali prof. dr hab. Lech Gardocki z Wydziału Prawa i Administracji oraz prof. dr hab. Zofia Mitosek z Wydziału Polonistyki.
- Nagrodę za wysokie osiągnięcia będące podstawą nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego otrzymał dr hab. Jerzy Pysiak z Wydziału Historycznego.
- Wyróżnienia za prace doktorskie otrzymali dr Łukasz Borowski z Wydziału Biologii oraz dr Hanna Paulouskaya z Wydziału „Artes Liberales”.

MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

- MNiSW uaktualniło Polską mapę drogową infrastruktury badawczej, czyli listę przedsięwzięć o szczególnym znaczeniu dla rozwoju polskiej nauki i wzrostu jej konkurencyjności. Uwzględniono na niej 53 inwestycje, w tym 4 koordynowane przez UW: NLPQT – Narodowe Laboratorium Fotoniki i Technologii Kwantowych oraz COPAL – Samolot Troposferyczny o Dużym Zasięgu, EMFL – Europejskie Laboratorium Pól Magnetycznych oraz e-Infrastruktura Otwartej Nauki i Innowacji.
- W konkursie Diamentowy grant resort wspiera studentów prowadzących pierwsze badania naukowe. 25 laureatów z UW dostało w sumie 4,6 mln zł, nasi studenci byli najliczniejszą grupą wyróżnionych w tej edycji.
- W konkursie Generacja przyszłości, w ramach którego finansowane są projekty studenckie, drużyna studentów z Wydziału Fizyki oraz MISMaP dostała wsparcie, które przeznaczy na udział w konkursie International Physicists' Tournament.

NARODOWE CENTRUM BADAŃ I ROZWOJU

- W Programie badań stosowanych granty o wysokości ponad 8 mln zł zdobyły projekty 3 konsorcjów, których członkiem jest UW. Nasza uczelnia uczestniczyć będzie w badaniach dotyczących regeneracji mięśni szkieletowych, opracowywania radiofarmaceutyków oraz nowych materiałów dla budownictwa. Partnerem UW będą: Centrum Onkologii, Instytut Chemii i Techniki Jądrowej, Centrum Badań Jądrowych, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego oraz spółki komercyjne.
- Laureaci programu Lider to młodzi naukowcy, których badania mogą zostać wykorzystane komercyjnie. W tegorocznej edycji nagrodzono dwie badaczki z UW, przyznając im granty łącznie na ponad 2,4 mln zł. Więcej na str. 13.

NARODOWE CENTRUM NAUKI

- W konkursie Etiuda 2, skierowanym do osób rozpoczynających karierę naukową, NCN nagrodziło 10 młodych badaczy z UW. Otrzymują oni stypendia doktorskie o łącznej wartości ponad 815 tys. zł. Wśród wyróżnionych najwięcej osób reprezentowało nauki humanistyczne.
- Nagrodą w konkursie Fuga 3 był staż podoktorski. 11 osobom z UW przyznano ponad 5 mln zł. Są wśród nich przedstawiciele nauk o Ziemi, humanistycznych, a także ścisłych i technicznych.

FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

- W najnowszej edycji programu Mentoring wyróżniono 4 młodych pracowników UW, którzy dzięki stypendium otrzymają szansę współpracy z doświadczonymi naukowcami ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii.
- W I edycji konkursu eNgage nagrodzono osoby zajmujące się popularyzacją nauki. Wśród laureatów jest dr hab. inż. Przemysław Biecek z ICM, autor zbioru opowiadań edukacyjnych dla młodzieży *Niesamowite przygody Bety i Bity*.
- W programie Mistrz fundacja wspiera doświadczonych naukowców potrafiących doskonale łączyć pracę badawczą z nauczaniem. Wśród laureatów najnowszej edycji jest prof. Andrzej Dziembowski z Wydziału Biologii UW oraz Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN.

UW W UNIJNYM PROJEKCIE GRAPHENE FLAGSHIP

- Od 2013 roku Komisja Europejska finansuje badania nad praktycznym wykorzystaniem właściwości grafenu; program badań przewidziany jest na 10 lat, jego budżet to 1 mld euro. W pierwszym etapie do badań zaproszono 74 instytucje, teraz lista ta została rozszerzona o 66 nowych partnerów, wśród nich znalazł się Uniwersytet Warszawski.



TELEJUBILEUSZ

OLGA BASIK

Pewnego dnia zostałam uniwersytecką teleankietką. Dzwoniłam do studentów, doktorantów, doktorów, profesorów, uczelnianych sportowców, bibliotekarzy, sekretarek, pań z dziekanatów i innych pracowników administracyjnych oraz strażników. Pytałam ich o skojarzenia ze słowem „jubileusz” oraz o oczekiwania związane z tym konkretnym jubileuszem, który UW obchodzić będzie w 2016 roku.

Nie podaję nazwisk, tytułów, stopni ani stanowisk, bo taka była umowa. Anonimowość gwarantowana. Zadanie nie było łatwe, ponieważ nie wszyscy chcieli rozmawiać:

rozmówczyni: Nie tam, ja się nie wypowiadam.

ja: Ale bez nazwiska będzie.

rozmówczyni: Jutro przyjdzie pani kierownik, ją lepiej zapytać.

Większość na szczęście chętnie dzieliła się swoimi pomysłami. Na kolejnych dwóch stronach przedstawiam opinie, które udało mi się zebrać. Grupa raczej nie jest reprezentatywna. Ponieważ dzwoniłam bez uprzedzenia, odpowiedzi są spontaniczne.

- Mam pozytywne skojarzenia. To uroczystość poważna, podniosła, podczas której uczestnicy ostrożnie dobierają słowa. Szykują się na nią, wybierając odświętne stroje. To coś, co pozwala nam na powolne smakowanie święta, bo jubileusz nie jest szybki. To radosne, pozytywne święto.
- Kilka sztandarów, pogańki, odśpiewanie hymnu, masa trochę nadętych obchodów.
- To dostojna uroczystość. Powinny być podziękowania, listy gratulacyjne i kwiaty.
- Jubileusze są najczęściej pompacyjne i przesadzone. A gdy tak się dzieje, to wszystko wokół staje się sztuczne. Może to jednak zależy od ludzi i relacji między nimi. Jeśli zbierze się grupa osób, która naprawdę chce coś uczcić, to wtedy słowa płyną z serca i nikt ich nie wymusza.
- Pierwsze skojarzenie to małżeństwa i kolor złotych obrączek.
- Malowanie trawy na zielono. Rusztowania, tłum ludzi, robotnicy, nerwowe przygotowania, popłoch, żeby skończyć wszystko w terminie.
- Mam przed oczami taki obraz: kilku wąsatych dziadków w garniturach pachnących naftaliną składa kwiaty (koniecznie białe-czerwone) pod tablicą, o której na co dzień nikt nie pamięta.
- Jubileusz? Mówiąc w wielkim skrócie, to kojarzy mi się z grubą kreską. Trzeba oddzielić to, co było od tego, co będzie i skupić się na przyszłości. To pozytywne święto, daje możliwość na przypomnienie tego, co dobre oraz na poprawienie tego, co złe.
- Jubileusz powinien zaczynać się od 20 lat. Wcześniej to chyba jest taki sposób na dowartościowanie się.
- Mi się kojarzy z liczbą 50. Nie wiem czemu. Na pewno to coś wzniosłego i pięknego.
- Dostojnie, jako coś bardzo ważnego i przeznaczonego nie dla kogoś młodego. Myślę, że jubileusze powinny się świętować dopiero od ukończenia 50 lat. A jeśli obchodzi się je wcześniej, to jest to jedynie sympatyczny zabieg reklamowy. W mediach często, aby skrócić ten dystans, jubileusz określany jest urodzinami. Uniwersytet jednak na 200 lat powinien zdecydowanie obchodzić jubileusz.
- Wypełniona sala, ktoś przemawiający i ktoś ziewający. Jakies logo zrobione specjalnie na tę okazję. Wręczenie nagród, trochę uścisków dłoni i uśmiechów. Na koniec wspólne zdjęcie. Zdecydowanie zamiast nadętego jubileuszu wolalabym interesująco zorganizowane urodziny.
- Rutyna. Mam dość negatywne skojarzenia. Z tendencyjnymi spotkaniami, podczas których ludzie wzajemnie sobie słodzą i z których nic nie wynika. Przy okazji jubileuszów zbyt często spogląda się w przeszłość, za dużo mówimy o tym, co było.

JUBILEUSZ...

JAK ŚWIĘTOWAĆ 200-LECIE UW?

-
- Dobrze by było, żeby przy okazji jubileuszu zaczęto dostrzegać ludzi, a nie punkty, tabelki i rubryki. Boli mnie ten przymus produkowania nowych publikacji, wypełniania kolejnych kwestionariuszy. Potrzebna jest głośna debata. I to na szczeblu międzynarodowym. Przecież to nie władze uczelni ani nie nasi urzędnicy wpadli na te wszystkie pomysły. Mam na myśli m.in. wprowadzenie systemu bolońskiego, który dla niektórych kierunków jest po prostu krzywdzący.

-
- Pomysły? Nie, nie, nie mam. Poczekam na to, co przygotują władze rektorskie.

-
- Chyba niedobrze by było świętować jedynie na poziomie rektorów czy dziekanów. Trzeba pamiętać o studentach i wymyślić coś dla nich, ale może nie piwo na zabytkowym kampusie.

-
- Jakie mam oczekiwania? Może podwyżki? 200 zł na 200 lat brzmi trochę skromnie, ale jak dodamy jedno zero, to będzie z kolei przesada. Ale może jakiś dodatek jubileuszowy, żeby uczcić swoich pracowników? To powinna być raczej impreza wewnętrzna. Nie trzeba zaraz wszystkich organizować. Nie wszyscy w Warszawie czują przecież związek z UW.

-
- To musi być jakaś feta! Bal? Tak. Czemu nie, na 200 lat może być i bal! Na pewno jakieś przemówienie o uniwersyteckiej historii, może nawet film, a później poczęstunek i koniecznie szampan. Tylko to przemówienie nie może być zbyt długie, no i nie może być nudne.

-
- W Warszawie odbywa się teraz bardzo dużo biegów, nawet po trzy dziennie, więc może lepiej wymyślić jakąś inną aktywność. Ja proponuję zawody na ergometrze wioślarskim. 200 km na 200 lat!

-
- Na pewno powinien być tort, ogromny, tylko jak go później kroić? Na ile kawałków?

-
- To powinna być feta, podczas której będziemy się nie tylko bawić, ale i uczyć. A konkrety? Jest jeszcze za wcześnie. Tak naprawdę, coś tam słyszy się o jubileuszu, ale tej podniosłej atmosfery się nie odczuwa.

-
- 200 lat to dla Uniwersytetu dużo i zarazem mało. Ale czy potrzeba nam dużej pompy i nadęcia? Nie ma co robić z tego wielkiego wydarzenia, jeśli się nic nie zmieni. Można by przy tej okazji np. odnowić akademiki przy Żwirki i Wigury. A takie świętowanie, cateringi i ciasteczka to można sobie zorganizować przy innej okazji.

-
- Niech to raczej będzie coś przełomowego. Wyciągnijmy wnioski z tych 200 lat, aby za kolejne 200 znaleźć się w zupełnie innej rzeczywistości. Liczę na przełom w funkcjonowaniu, a nie pompę o niczym. Dla Uniwersytetu to przecież gigantyczny prestiż. Może my tego nie doceniamy, ale zagraniczne uczelnie właśnie tak nas odbierają: 60 tys. studentów, 200 lat tradycji, to jest naprawdę powód do dumy.

-
- Wydaje mi się, że jest to moment na wyciągnięcie wniosków i przeprowadzenie pewnych zmian. Czego bym oczekiwał? Pogłębionej debaty, ale nie takiej, na którą zaprosi się kilka osób, porozmawia godzinę lub dwie, a dzień później o niej zapomni. Do takiego spotkania trzeba by się przygotować, może poprosić o opinie od studentów, absolwentów i wykładowców? Zrobić ankietę?

-
- Uniwersytet na swoją rocznicę powinien zaprosić ważne osobistości ze świata polityki: prezydentów, premierów (tych mamy szczególnie wielu) i ministrów.

-
- Nie rozumiem, po co nam tyle uniwersytetów, wystarczy kilka najważniejszych. W ogóle 200 lat to dobry moment na zmiany. Uniwersytet Jagielloński ma Collegium Medicum, my też na początku mieliśmy Wydział Lekarski, może uda się do tego powrócić? Był już taki pomysł, żeby połączyć się znów z Uniwersyte-tem Medycznym, może przy okazji 200 lat się to uda?

-
- Trzeba przypomnieć uniwersytecką historię. Pamiętajmy, że żyjemy w stosunkowo dobrych czasach, ale nie zawsze tak było. Warto zastanowić się, jaki będzie Uniwersytet, może nie za kolejnych 200 lat, ale przez następne 20.

-
- To świetna okazja do promocji Uniwersytetu, pokazania jego historii oraz możliwości, jakie daje.

-
- Dobrze by było przy tej okazji docenić osoby, które dla Uniwersytetu zrobiły naprawdę wiele. Przy wielu uroczystościach obecni są byli rektorzy, ale przecież ogrom pracy wykonali też prorektorzy czy dziekani. Powinni wiedzieć, że Uniwersytet o nich pamięta i jest im wdzięczny za lata pracy. Pamiętamy o tych, którzy są, a co z tymi, którzy odeszli? Pamięć trwa rok, może dwa.

OLGA BASIK

PRZEGLĄD INWESTYCYJNY

Fizyka i CeNT są już niemal po przeprowadzkach, centrum geologiczne w Chęcinach ma fundamenty, a na Popie Iwanie od przyszłego roku stacjonować będą ratownicy górscy. Są też zmiany na kampusie głównym.

■ Budynki finansowane z funduszy UE z programu operacyjnego Infrastruktura i środowisko. Koszt obu inwestycji: ponad 280 mln zł.

HISTORIA SIĘ POWTARZA

Wszystko zaczęło się w 2007 roku, kiedy rozstrzygnięto konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej kampusu na Ochocie. Wmurowanie kamieni węgielnych pod budowę Centrum Nowych Technologii oraz siedziby Wydziału Fizyki odbyło się 27 października 2010 roku. Teraz, cztery lata od tej chwili, budynki są gotowe. Ich otwarcie (znów obu na raz) odbędzie się jesienią tego roku.

Centrum Nowych Technologii

W centrum pracują interdyscyplinarne zespoły naukowców skoncentrowane wokół zagadnień związanych z biologią molekularną, analizą struktur związków chemicznych i materiałów, syntezą i tworzeniem nowych materiałów, zastosowaniem fizyki dla potrzeb nowoczesnej techniki i technologii oraz technologiami informatycznymi.

Rozpoczęcie budowy: czerwiec 2010

Projektant: Arch Magic

Powierzchnia: 18 tys. m²

Liczba pięter: 6

Adres: ul. Banacha 2c

Lokalizacja: teren pomiędzy halą sportową a Środowiskowym Laboratorium Ciężkich Jonów

Wygląd: Przeszkłone budynki, ustawione na planie fali, które łączą wspólne atrium.

zajmują się m.in.: badaniami strukturalnymi, fizyką cząstek i oddziaływań fundamentalnych, fizyką ciała stałego, biofizyką czy fizyką biomedyczną. W budynku znajdują się sale wykładowe i ćwiczeniowe, pracownie fizyczne, komputerowe oraz laboratoria doświadczalne.

Rozpoczęcie budowy: czerwiec 2010

Projektant: Kuryłowicz & Associates

Powierzchnia: 23 tys. m²

Liczba pięter: 5

Lokalizacja: zabudowa między ulicami Pasteura i Kołosa

Adres: ul. Pasteura 5

Wygląd: Jednolita bryła złożona z kilku bloków połączonych ze sobą przeszklonymi przejściami. Dominującym kolorem jest żywy pomarańcz. Na dachu znajduje się ogród, a pod budynkiem parking.

TO JESZCZE NIE KONIEC

Wokół Wydziału Fizyki prace jeszcze trwają. A to dlatego, że w sierpniu rozpoczęła się budowa drugiej części gmachu, która znajdować się będzie od strony ul. Kołosa. Wykonawcą robót została hiszpańska firma Aldesa, która odpowiada też za budowę drugiej części Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych (tam prace potrwają najprawdopodobniej do końca tego roku). Powierzchnia nowej części wynosić będzie ponad 11 tys. m². W środku znajdą się głównie sale dydaktyczne. Koszt inwestycji to ok. 85 mln zł. Całość finansowana jest z funduszy UE (program Infrastruktura i środowisko). Zakończenie prac planowane jest na koniec 2015 roku. Gmach zaprojektowała pracownia Kuryłowicz & Associates.

Wydział Fizyki

Budynek CeNT będzie miał nowego sąsiada. Wydział Fizyki po ponad 90 latach opuszcza swoją siedzibę przy ul. Hożej 69 i przenosi się na Ochotę. Obecnie naukowcy z tego wydziału

4 października odbędzie się pożegnanie z Hożą. Więcej informacji na stronie wydziału.

■ O dwóch nowo otwartych budynkach na Ochocie napiszemy więcej w kolejnym numerze pisma.



DWA PAŁACE

Podczas wakacji prowadzono też prace na kampusie głównym. Kończono remont Pałacu Czetwertyńskich-Uruskich, gdzie odświeżono elewację, położono nowy dach, wymieniono okna i odrestaurowano tarasy.

Od połowy lipca zaczęto odnawiać kolejną salę w Pałacu Kazimierzowskim. Po remoncie Sali Złotej i Sali Senatu przyszedł czas na, znajdującą się na parterze, salę im. Józefa Brudzińskiego

(rektora UW w latach 1915-1917). Sala ma 105 m². Ściany odmalowano w kolorze pastelowo-zielonym. Wymieniono instalacje elektryczne. Zniknął dywan przykrywający zniszczoną podłogę, pojawiła się natomiast drewniana, dębowa klepka. Powiększył się nieco podest. Same siedzenia, których jest ponad sto, zyskały nowe obicia, a w oknach są inne rolety. Do renowacji trafił też mosiężny zyrandol, który wisi tam już ponad pół wieku.

UROCZYSTOŚĆ OBOK KAMIENIOŁOMU

Nieco wcześniej Uniwersytet czeka jeszcze jedna uroczystość. Tym razem świętować będziemy rozpoczęcie budowy. Żeby dostać się na miejsce trzeba jednak poświęcić ponad dwie godziny. Inwestycja, której fundamenty już stoją, znajduje się w Chęcinach, oddalonych od Warszawy o ok. 190 km.

Tam, w otoczeniu Gór Świętokrzyskich, 14 października odbędzie się wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej. Autokary, ze 150 miejscami, mają wyruszyć do Chęcin o 8 rano. Na miejscu czekać będzie namiot o powierzchni ok. 400 m², w którym zmieści się ok. 300 osób.

Długa na 45 cm tuba, w której znajdzie się akt erekcyjny będzie mosiężna, złota i błyszcząca z wyrytym godłem uniwersyteckim oraz nazwą centrum. Sam dokument wykonany będzie przez artystę plastyka. Podczas uroczy-

stości akt trafi do tuby, a ta z odpowiednią dawką cementu do ziemi.

Prace rozpoczęły się w wakacje. Wcześniej trzeba było odpowiednio przygotować teren i uregulować status działek, na których stanie inwestycja. – W trakcie prac okazało się, że eksploatowane w latach 70. i 80. złoża dolomitów i kalcytu nadal ujęte jest w bilansie zasobów naturalnych Polski. Musieliśmy więc opracować dodatkową dokumentację – mówi dr Piotr Ziółkowski, pełnomocnik rektora ds. inwestycji w Chęcinach.

Po zatwierdzeniu projektu i uzyskaniu zgody na budowę można było ogłosić przetarg na wybór generalnego wykonawcy. Zostało nim konsorcjum trzech firm pod przewodnictwem przedsiębiorstwa Anna-Bud. Podczas wakacji wykonano odwierty i wmurowano fundamenty. Otwarcie gmachu planowane jest na jesieni 2015 roku.

Wartość inwestycji to ok. 30 mln zł. Ponad 26 mln pochodzi z funduszy UE z regionalnego programu operacyjnego województwa świętokrzyskiego. Pozostałe środki zapewnią dotacja MNiSW.

RATOWNICY NA SZCZYCIE

Na efekty prac, które toczą się na górze Pop Iwan w paśmie Czarnohory, gdzie odnawiane jest dawne obserwatorium astronomiczne UW też nie trzeba będzie długo czekać. Prace mają zakończyć się w przyszłym roku.

Niedawno zdecydowano, że oprócz wysokogórskiej bazy młodzieżowej powstanie tam też stacja ratownictwa górskiego, połączona z polsko-ukraińskim ośrodkiem szkoleniowym.

W ciągu ostatnich lat Karpaty Wschodnie odwiedza coraz więcej turystów, rocznie ponad 190 tys. osób. Gdy zacznie działać centrum, liczba osób odwiedzających Popa i spacerujących po biegnących tamtędy szlakach na pewno wzro-

śnie. Stacja ratownicza usytuowana w dawnym obserwatorium znaczenie skróci czas dotarcia ratowników na miejsce wypadku i przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa tego regionu.

Jest też wymiar dydaktyczny i obywatelski całego przedsięwzięcia, bo w stancji mają być prowadzone profesjonalne szkolenia nie tylko dla przyszłych zawodowych ratowników, ale również ochotników. Na Ukrainie w przeciwieństwie do Polski nie istnieją ochotnicze służby ratownictwa. Ratowników jest zbyt mało i nie mają odpowiedniego przeszkolenia.

Ratownicy korzystać z nowej siedziby będą już w przyszłym roku.

Stacja jest wspólnym pomysłem Państwowej Służby Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy oraz Narodowego Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku, zaangażowanego wraz z UW w renowację dawnego obserwatorium.



ANNA STANIS

CO, GDZIE, KIEDY?

1 października nowy rocznik studentów przekroczy bramę UW. Gdy tylko zaczną się wykłady, ćwiczenia czy kolokwia wymagające samodzielnego przygotowania, ten sam strumień nowicjuszy popłynie wzdłuż Skarpy w kierunku Biblioteki Uniwersyteckiej. Można tam znaleźć odpowiedź na każde nurtujące studenta pytanie, trzeba jednak wiedzieć, jak szukać.

Katalog komputerowy BUW pozwala na wyszukiwanie według wielu opcji: autora, tytułu, **hasel przedmiotowych**, sygnatury, symbolu klasyfikacyjnego, słów kluczowych. Wyszukiwanie według nazwiska autora czy tytułu jest proste, ale jak szybko i sprawnie znaleźć książki na interesujący nas wąski temat (ograniczony np. czasowo do określonych lat lub terytorialnie do określonego obszaru)?

Ułatwia to zadanie opis treści dokumentu w języku **hasel przedmiotowych** (jhp) KABA (Katalogi Automatyczne Bibliotek Akademickich), który jest dobrym narzędziem do wyszukiwania. Język opracowano z myślą o wielkich bibliotekach naukowych, charakteryzuje się więc dużym stopniem szczegółowości tematów. Wzorowano go na istniejących już zagranicą dość rozpowszechnionych językach **hasel przedmiotowych** Biblioteki Narodowej w Paryżu (RAMEAU – Répertoire d'Autorité-Matière Encyclopédique et Alphabétique Unifié) i języku **hasel przedmiotowych** Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie (LCSH – Library of Congress Subject Headings). Słownictwo języka opracowywane jest przez wiele specjalistycznych bibliotek w kraju (m.in. Akademię Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica, Bibliotekę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Bibliotekę Akademii Rolniczej w Lublinie, Bibliotekę Główną Politechniki Lubelskiej) wg jednolitych zasad. Hasła przedmiotowe jednoznacznie identyfikują treść i formę dokumentu. Od początku swego istnienia (pierwsze prace nad tym językiem informacyjno-wyszukiwawczym rozpoczęto w 1991 r.) jhp KABA tworzony jest i prezentowany w postaci kartoteki **hasel wzorcowych**. Szczególną uwagę zwrócono na kryteria wyboru formy tematów (**hasel przedmiotowych**), są nimi: rozpowszechnienie terminu w piśmiennictwie (wybór terminu naj-

System biblioteczno- informacyjny UW

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie – BUW (biblioteka główna) + 47 bibliotek wydziałowych (a także instytutowych, katedr, zakładów i jednostek pozawydziałowych).

W obszarach współpracy BUW i bibliotek wydziałowych znalazły się m.in. gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów. Jedną z najbardziej pracochłonnych czynności w bibliotece jest opracowanie zbiorów, które z wyłączeniem pewnych rodzajów zbiorów specjalnych jest prowadzone w systemie VTLS/VIRTUA metodą współkatalogowania, według jednolitych zasad, w ramach katalogu zbiorów polskich bibliotek naukowych NUKAT.

Współpracę pomiędzy BUW a bibliotekami wydziałowymi regulują opracowane przez zespół pracowników BUW w 2005 r. (aktualizowane w 2010 r.) *Zasady wspólnej pracy bibliotek Uniwersytetu Warszawskiego w zautomatyzowanym systemie bibliotecznym VTLS/VIRTUA.*



częściej stosowanego w źródłach), aktualność (wybór formy aktualnie stosowanej), zwięźłość (wybór formy krótszej), pochodzenie językowe (wybór formy o polskim źródłosłowie).

Treść dokumentu charakteryzuje jedno lub kilka zdań przedmiotowych (w zależności od potrzeby). Wszystkie hasła przedmiotowe zarówno proste, jak i rozwinięte znajdują się w indeksie przedmiotowym, dostarczając tym samym czytelnikom określoną liczbę gotowych kluczy wyszukiwawczych.

Zasady budowy **hasel przedmiotowych** rozwiniętych określa gramatyka jhp KABA. Podstawowy szkielet wyrażenia w hasle przedmiotowym rozwiniętym jest ściśle określony i taki sam jak w innych tego typu językach **hasel przedmioto-**

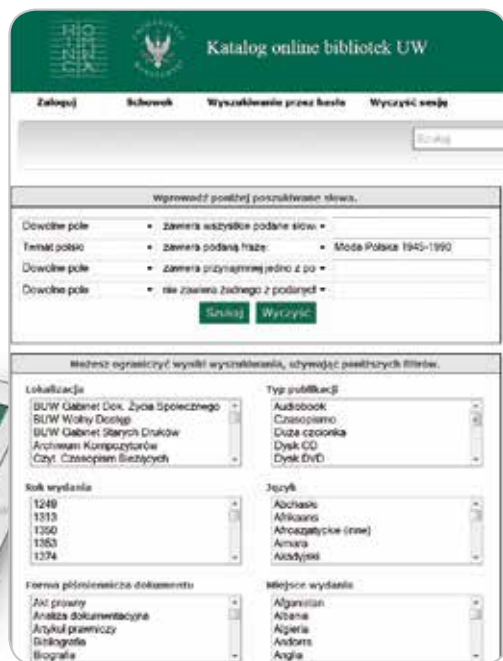
Anna Stanis
jest pracownikiem Oddziału
Opracowania Zbiorów
Biblioteki
Uniwersyteckiej
w Warszawie.

Katalog online bibliotek UW zawiera:

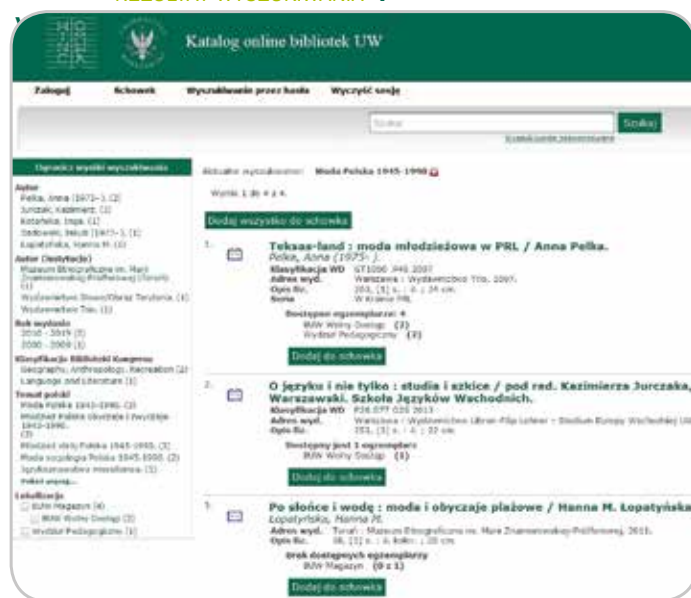
- opisy książek ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej (wszystkich wydanych od 1994 r. oraz w wyborze wydanych wcześniej),
- książki i czasopisma ze zbiorów większości bibliotek wydziałowych (w wyborze),
- wybrane opisy zbiorów specjalnych BUW oraz bibliotek wydziałowych, w tym starych druków, dokumentów życia społecznego, dokumentów muzycznych i kartograficznych.

Na dzień 31 grudnia 2013 r. wspólny katalog online bibliotek UW zawierał **1 020 201 rekordów bibliograficznych** (książek i czasopism), w tym 825 453 rekordy bibliograficzne z hasłami przedmiotowymi. OPAC BUW w ramach retrokonwersji uzupełniany jest rekordami pozycji bibliograficznych niezależnie od daty wydania, dla których nazwisko autora bądź tytuł pracy zbiorowej lub anonimowej zaczynają się od litery A do liter Bacz.

Od 1 września 2014 r. OPAC BUW jest dostępny przez oprogramowanie Chamo. Nastąpiła zmiana dotychczasowego interfejsu katalogu online bibliotek UW. Nowa wersja jest bardziej przejrzysta, a tym samym przyjaźniejsza dla użytkownika. Zawiera ciekawe propozycje, np. możliwość nadawania własnych tagów (Moje Tagi) i recenzowania poszczególnych pozycji. Rozszerzono także możliwości filtrowania. Filtry można włączyć przed przystąpieniem do wyszukiwania lub po jego przeprowadzeniu w celu zawężenia uzyskanego wyniku. Do dyspozycji użytkownika są następujące filtry: lokalizacja egzemplarza (np. BUW Wolny Dostęp), rok wydania (np. 1960), forma piśmiennicza dokumentu (np. bibliografia), typ publikacji (np. audiobook), język (np. fiński), miejsce wydania (np. Belgia).



< WYSZUKIWANIE ZAAWANSOWANE REZULTAT WYSZUKIWANIA >



wych. Można go sprowadzić do odpowiedzi na pytania: **Co? Gdzie? Kiedy? W jakiej formie?**

Co? – przedmiot dokumentu, temat

Gdzie? – określenie lokalizacji przedmiotu w przestrzeni

Kiedy? – określenie lokalizacji przedmiotu w czasie

W jakiej formie – określenie formy wydawniczej lub piśmienniczej dokumentu

np.:

Moda - - Polska - - 1945-1990 – to hasło przedmiotowe rozwinięte otrzymały wszystkie prace opisujące modę w Polsce w latach 1945-1990

Edukacja - - Francja - - 19 w. – zastosowano do prac na temat problemów edukacji we Francji w XIX w.

Turystyka - - Turcja - - poradniki – zastosowano do prac o charakterze poradnika dla turystów przebywających na terenie Turcji

Miasta - - Niemcy - - 19 w. - - konferencje – hasło przedmiotowe rozwinięte zastosowano do materiałów konferencyjnych na temat rozwoju miast w Niemczech w XIX w.

Rośliny torfowisk - - Polska - - identyfikacja – zastosowano do opracowań i kluczy przedstawiających cechy charakterystyczne umożliwiające identyfikację roślin rosnących na torfowiskach w Polsce

W opcji **Wyszukiwanie zaawansowane**, po wpisaniu hasła rozwiniętego (np. Moda - - Polska - - 1945-1990) w polu „zawiera podaną frazę”, przy wyborze w „dowolnym polu” Temat

i kliknięciu Szukaj na kolejnym ekranie ukazać się precyzyjny i adekwatny do zapytania wykaz opisów bibliograficznych pozycji (w podanym przykładzie 4 pozycje). Dobrze sformułowane zapytanie wyszukiwawcze gwarantuje satysfakcjonujące rezultaty wyszukiwania. Hasła rozwinięte można również formułować w języku angielskim.

Do wszystkich rodzajów wyszukiwań opracowano instrukcje wyszukiwawcze zamieszczone w zakładce Katalogi na stronie głównej Biblioteki. Na zapoznanie się z instrukcją trzeba poświęcić kilka minut, ale warto ją przeczytać, bo pozwoli to na zaoszczędzenie czasu przy korzystaniu z katalogu. Istotne jest poprawne wpisanie hasła, uwzględnianie dopowiedzi do tematów, nawyk korzystania z podpowiedzi (pomocy), choć najlepsze efekty przy wyszukiwaniu daje znajomość wykorzystywanego języka informacyjno-wyszukiwawczego. Uzyskane wyniki wyszukiwania można uporządkować m.in. wg daty wydania, autora czy tytułu (alfabetycznie). Rezultaty wyszukiwania można zawęzić, zaznaczając odpowiednie pola z faset umieszczonych w lewym pasku ekranu.

Stosowany w OPAC BUW jhp KABA jest językiem wyszczególniającym. W kartotece haseł wzorcowych jhp KABA znajdują się rekordy dla osób (także fikcyjnych), dzieł autor-

skich i anonimowych, instytucji, jednostek geograficznych i fizjograficznych, dziedzin wiedzy, sztuki, działalności praktycznej, kierunków, prądów, stylów artystycznych, religii, prawa, teorii, kategorii osób, grup etnicznych, czynności, zjawisk i jednostek abstrakcyjnych.

Język ten jest również językiem opisu przedmiotowego w katalogu centralnym zbiorów polskich bibliotek naukowych i akademickich NUKAT. Baza ta obejmuje ponad 100 katalogów bibliotek szkół wyższych, bibliotek publicznych naukowych, bibliotek specjalistycznych. Zawiera ponad 2 miliony opisów różnego typu dokumentów.

W artykule przedstawiono język haseł przedmiotowych stosowany w BUW do opisu treści dokumentów i tylko jeden z aspektów wyszukiwania, wyszukiwanie przy wykorzystaniu haseł przedmiotowych rozwiniętych. We wszelkich poszukiwaniach można skorzystać z pomocy pracowników biblioteki. Wprowadzono także formę elektronicznej komunikacji z użytkownikiem na stronie domowej BUW – link „Zapytaj Bibliotekarza”. Przy stanowiskach bibliotecznych dziedzinowych znajdują się materiały informacyjne poświęcone m.in. wyszukiwaniu przedmiotowemu. Wszelkie uwagi na temat działania katalogu można zgłaszać na adres mailowy: oin.buw@uw.edu.pl.

EUCYS at the University

For the first time, the final of the competition takes place in Poland. Warsaw hosts the best young scientists from all around the world.

What is EUCYS?

– In science, it always helps when you are open not only to knowledge, but also to other people. Talking to people with similar interest helps you avoid mistakes which other people have already committed, or see details which at the first glance looked unimportant – says professor Marcin Pałys, Rector of the University of Warsaw – EUCYS is a competition which provides such opportunities to young people. This event is a meeting place for people of similar age and with similar scientific drive – he adds.

The European Union Contest for Young Scientists has been around for 25 years. It is organized by the European Commission. The contestants are young scientists who excel in their class, school, country, and finally on the international scene. In order to make it to the final, they first need to convince national juries to their projects. The 26th final of the competition is the first that took place in Poland, in the University of Warsaw. Now the decisive stage brought to Warsaw the 118 best young scientists from Europe, Asia and North America. They include mathematicians, computer scientists, ecologists, engineers, economists, biologists, chemists, physicists and representatives of many other fields of science.

Stands full of ideas

2m² – this is the area available for the contestants to make a scientific presentation. In the University Library there were as many as 84 of them, a different idea in each. The task of new researchers was not only to arrange their stands, but – above all – to describe their projects to the jury and the public.

The best young scientists won invitations for internships in leading European scientific centres. The winners received money prizes.

Facts and figures

26th edition of the competition
118 contestants from 36 countries
84 scientific projects
18 members of the jury
46.5 thousand euro budget for prizes
21 internships or invitation to international science conferences

RÉSUMÉ

The Honorary Patronage of the President of the Republic of Poland Bronisław Komorowski.
Organizers:
European Commission, University of Warsaw, Polish Children's Fund, Copernicus Science Centre. Strategic Partner: PZU Fundacja.

Od wielu lat strona internetowa Uniwersytetu, również ta w wersji angielskiej, wyglądała tak jakby czas się na niej zatrzymał. Teraz strona ma nie tylko inną szatę graficzną, ale przede wszystkim zupełnie zmieniła się jej zawartość.

Pół roku po uruchomieniu nowej strony internetowej UW można ją czytać również po angielsku. Od czasu, kiedy zaczęła działać wersja EN ze strony polskiej na angielską przechodzono 13,5 tys. razy. Dlaczego obie strony nie wystartowały jednocześnie? Czy nie wystarczyłoby po prostu przetłumaczyć zakładkę? Niestety sprawa nie była taka łatwa. Stronę po angielsku należało nie tylko napisać w języku Szekspira, ale również osadzić w nieco bardziej międzynarodowym kontekście.

WIRTUALNE ODWIEDZINY

Strona angielska działa 1,5 miesiąca. Codziennie przybywa nowych użytkowników. Jak na razie jedynie 20% odwiedzających en.uw.edu.pl to stali bywalcy. Średnio czytelnik pozostaje na niej 3 minuty. Jak na razie największe zainteresowanie wzbudziła wśród odbiorców z Ukrainy, Indii oraz Stanów Zjednoczonych. Czego szukają najczęściej? Informacji o programach nauczania, poszczególnych wydziałach oraz wymianie międzynarodowej. Jak dotąd najchętniej czytany newsem był wpis dotyczący rekrutacji.

UCONTENTOWANI

Co można znaleźć w nowym serwisie? Dla obcokrajowców przygotowaliśmy informacje o Uniwersytecie, ciekawostki z historii uczelni i te dotyczące zbliżającego się jubileuszu. Dzięki zakładkom „Study in Warsaw” oraz „Poland – the right choice” cudzoziemcy mogą wirtualnie zwiedzić największy akademicki ośrodek w Polsce i poznać nasz kraj.

Prezentujemy dydaktyczną i badawczą działalność UW. Przedstawiamy tematy projektów naukowych i ofertę Uniwersytetu, szczególnie tę anglojęzyczną dla osób, które przyjeżdżają na dłużej i tych, którzy na uczelni spędzą jedynie semestr.

Dla tych, którzy chcą poznać język polski i w przyszłości bez zająknięcia poprawnie wymawiać „chrząszcz” przygotowaliśmy słownik przydatnych zwrotów angielsko-polskich.

POPROSZE MAPE

Uruchomienie strony po angielsku to też dobra wiadomość dla organizatorów konferencji międzynarodowych i innych spotkań z udziałem obcokrajowców. Na stronie znajdują się anglojęzyczne mapy Warszawy, kampusu głównego i akademików w wersji gotowej do wydruku.

PÓŁ ROKU I MILIONY WEJŚĆ

A jak przez pierwsze półrocze poradziła sobie strona w języku polskim? Wygląda na to, że całkiem nieźle. Do tej pory serwis odwiedziło ponad 600 tys. użytkowników, spośród których ponad 40% stale powraca. Na stronie głównej UW odnotowano prawie 4 mln odsłon.

Rekord odwiedzin padł 11 lipca, gdy ogłoszono wyniki rekrutacji na studia I stopnia i jednolite magisterskie. Wtedy zanotowano 77 tys. wizyt.

Jednorazowo spędzamy na stronie średnio ok. 1 minuty i 40 sekund, ale najwięcej czasu poświęcamy na przeglądanie poczty.

Najpoczytniejsze newsy dotyczyły rozpoczęcia rekrutacji na Uniwersytecie (20 tys. odsłon), pierwszych rekrutacyjnych statystyk, po zakończeniu pierwszej tury zapisów (15 tys.) oraz rezygnacji Uniwersytetu z pobierania opłat za drugi kierunek studiów (15 tys.).

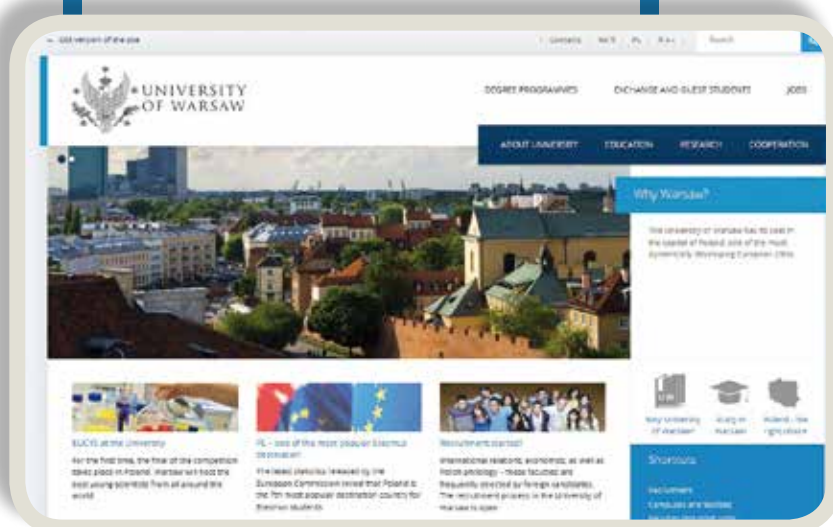
KRÓTKOMETRAŻOWO

W październiku na stronie pojawi się pierwszy filmik. W wakacje nagrane zostały kilkudziesięciosekundowe materiały z udziałem laureatów grantów Europejskiej Rady ds. Badań (European Research Council). Pokazujemy, czym naukowcy zajmują się na co dzień w pracy.

Najpopularniejsze tematy na stronie polskiej:

1. Rekrutacja
2. Studia I i II stopnia
3. Wydziały i jednostki

Szukamy tematów. Na stronę polską i na stronę angielską. Dla studentów, naukowców, turystów i innych uniwersyteckich gości. My chętnie napiszemy, ale pomysłodawców prosimy o zgłoszenia propozycji. Najlepiej napisać na adres: redakcja.www@uw.edu.pl.



KRAJ NIE CZEKA NA SUPERWYNALAZKI

Profesor Lech Dzienis, rektor Politechniki Białostockiej, pytany o przyszłość łazików marsjańskich, z których zasłynęli studenci tej uczelni, odpowiedział:

Na Marsa nie polecą. Zgłosiła się policja, chcieliby wykorzystywać łazik jako sapera. Nie byłoby problemu z produkcją, nawet u nas moglibyśmy to robić, bo w strukturach uczelni mamy spółkę prawa handlowego. Problem leży w kosztownych badaniach przedprodukcyjnych. Potrzebowalibyśmy ponad 100 tys. zł. Nie mogę ryzykować. Jeśli badania wykluczyłyby możliwość wykorzystania łazika jako sapera, to z własnej kieszeni musiałbym oddać. Nie podejmę takiego ryzyka. (...) A Unia chętnie finansuje same pomysły, prototypy, ale wdrożenie do produkcji zostawia biznesowi. A że jesteśmy wschodzącą gospodarką, nie mamy bogatego biznesu. Przez to wiele pomysłów się marnuje.

Jako zmarnowany pomysł rektor wymienia protezę dla dziecka. W 2012 roku studenci i wykładowcy politechniki pomogli dwulat-kowi, który urodził się bez nogi.

Nasi naukowcy i studenci zrobili protezę, która jest na lata – dzięki specjalnym nakładkom rośnie razem z dzieckiem. Ale w NFZ powiedzieli, że nie tylko nie dołożą na dalsze badania protezy, ale nawet nie będą jej refundować. Myślę, że kraj nie jest gotowy na superwynałazki. W pewnym sensie marnujemy potencjał naukowy. Studentom chce się uczyć, mają głowę pełną pomysłów, ale potem zderzają się ze ścianą.

Nauka idzie w las.

*Co się stało z Polskim Wynalazkiem Roku 2014?,
dodatek „Duży Format”, „Gazeta Wyborcza”,
21 sierpnia 2014*

NAUKOWIEC-AKWIZYTOR

Prof. Marek C. Chmielewski, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk pytany o przyszłość współpracy nauki i biznesu odpowiedział:

Jest zupełnie niewyobrażalne, żeby profesor z uczelni, który coś ciekawego robi, chodził po zakładach pracy, np. farmaceutycznych, i namawiał, żeby zaczęto badać czy wdrażać związek otrzymany w laboratorium i wstępnie oceniony jako biologicznie aktywny. To marzenie ściętej głowy, tego nigdzie na świecie nie ma. To przemysł, mając pionierskie badawczo-rozwojowe, ma rozeznanie, co warto zrobić, na czym można zarobić. Jeżeli sam nie potrafi rozwiązać problemu, to nawiązuje współpracę z uczelnią lub instytutem. Koszt stworzenia nowego leku to około miliard dolarów. Takich pieniędzy nikt nie położy na stole i nie powie naukowcom: wchodzę w to. To działa inaczej: jeżeli odkryję coś ciekawego i zgłoszę się do firmy farmaceutycznej, a ona zainteresuje się pomysłem, odkupi patent za 20-30 tys. euro i schowa go do szuflady. Mniejsze firmy farmaceutyczne są zainteresowane przede wszystkim tzw. lekami generycznymi, których produkcję można rozpocząć w chwili wygaśnięcia patentu produktowego na lek oryginalny.

*Najpierw gospodarka,
„Forum Akademickie”, lipiec-sierpień 2014*

PO PLECKACH

Dr Emanuel Kulczycki z UAM opublikował na swoim blogu tekst o recenzowaniu prac naukowych:

(...) Istną złą sprawą są recenzje grzecznościowe, które najczęściej nie są recenzją i oceną artykułu, dorobku czy doktoratu, ale są jego opisem. Następnie wstawia się kilka okrągłych fraz, aby na końcu stwierdzić: „No to jest takie sobie, ale w ogóle to tekst się nadaje do publikacji” lub „Są błędy, ale swoje już wyczekał i jest z dobrej jednostki, zatem sugeruję, aby pozytywnie...”.

Żadne wskazówki dobrych praktyk czy kodeksy wiedźmińskie nic nie zmieniają, jeśli recenzenci będą recenzować tak, aby w przyszłości na tym nie stracić. „Nie dam negata temu doktorantowi, bo potem mój doktorant dostanie negata”. Jeśli środowisko naukowe będzie hołdować takiej mentalności recenzentów, to możemy spać spokojnie. Żaden Nobel czy medal Fieldsa nam nie grozi.

*Klepanie po pleckach, czyli recenzowanie po polsku,
Warsztat badacza komunikacji, 28 sierpnia 2014*

ŻYCIE NIEPEWNOŚCIĄ

Dr Małgorzata Mazurek, absolwentka UW, która od niedawna kieruje Katedrą Studiów Polskich na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku pytana o to, czy zastanawiała się, jakby wyglądała jej droga naukowa, gdyby została w Polsce, odpowiedziała:

Problemem byłyby finanse. Można dostać grant, ale przerabiałam to w Niemczech, cztery lata pisałam granty, aby przedłużyć sobie finansowanie. Nie uważam, aby to był dobry system na dłuższą metę, bo produkuje nowy typ naukowca: specjalistę od pisania grantów. A one mają swoją poetykę, logikę, sposób przedstawiania materiału naukowego. Znam wiele osób, które są sprawne w pisaniu grantów, ale to nie znaczy, że są dobrymi naukowcami. Granty to osobny gatunek literacki. Straciłam na nie mnóstwo czasu, a niewiele intelektualnie zyskałam. W tym systemie trzeba bez przerwy potwierdzać, że jesteś warta pozostania na rynku. Dostaję pieniądze na rok, potem muszę przedłużać, odsetek osób, którym przyznaje się granty, jest coraz mniejszy, gdy wyjeżdżałam, sięgał 10-15 proc. To znaczy, że szanse na pieniądze na kolejny rok są niewielkie i trzeba się zgłaszać wszędzie. Każda fundacja ma trochę inne wymagania, więc dostosowuje się do nich swój projekt. To pochłania mnóstwo energii i żyje się niepewnością.

Małgorzata Mazurek. Na katedrze, dodatek „Wysokie Obcasy”, „Gazeta Wyborcza”, 12 sierpnia 2014

WYBÓR CYWILIZACYJNY

Dr Adam Leszczyński, adiunkt z ISP PAN i publicysta napisał:

Proszę mi nie mówić, że Polska jest krajem zbyt biednym, aby płacić przyzwoicie swoim 15 tysiącom profesorów. Kraje, które się szybko rozwijały – Japonia w latach 50. i 60., Korea Południowa w latach 70. i 80., Chiny dzisiaj – opłacały i opłacają wybitnych naukowców świetnie, często powyżej stawek światowych. Były wówczas biedniejsze, niż my jesteśmy teraz. Być może z tego powodu nieco mniej płaciły swoim emerytom, górnikom, pielęgniarkom czy urzędnikom. Ale na tym polega właśnie cywilizacyjny wybór, którego dokonały elity tych krajów. Wiedziały, że on się opłaci. A nasi politycy? Jakiego wyboru dokonują – niezależnie od barw partyjnych?

Za biedni, by skąpić na naukę, „Gazeta Wyborcza”, 18 sierpnia 2014

wydajemy najlepszych

najlepsi autorzy / najlepsze tematy / najlepsza humanistyka

wydawca serii

Monografie FNP

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika



www.fnp.org.pl
www.wydawnictwoumk.pl

DO GÓRY NOGAMI

CZTERY ŚMIGŁA

Ponieważ przez trzy miesiące stołówka UW była zamknięta, pracownicy przeszli na dietę śmieciową.

To pierwszy wniosek, który płynie z badań przeprowadzonych na potrzeby projektu „PIETRUSZKA ZAMIAST FRYTKI”. Chodzi o promowanie zdrowej żywności wśród pracowników i studentów UW. Władzom uczelni zależy, żeby akademicy zachowali formę i dobre samopoczucie, co w dużej mierze zapewni odpowiednio zbilansowana dieta.

Zdjęcia i filmy na potrzeby badań wykonywane są przy użyciu drona, czyli zdalnie sterowanej maszyny. Do tej latającej nad zabytkowym kampusem doczepiona jest kamera. Pierwsze loty wykonano w wakacje.

Co udało się zobaczyć? 7 lipca widziano panią Jadwigę pracującą na WPiA, która spożywała chipsy paprykowe. 20 sierpnia do budynku CIUW-u dostarczono pizzę (prawdopodobnie z salami), a we wrześniu kilkakrotnie przez bramę UW niezidentyfikowany (jeszcze) mężczyzna przynosił posiłek w torbie KFC.

Miejmy nadzieję, że kolejne loty, już po rozpoczęciu roku akademickiego, dostarczą nam zdrowszych wrażeń. Największa i najlepsza uczelnia w Polsce nie może zostać najmniej zdrową!

ZAKRAPIANE URODZINY

Komitet ds. jubileuszu postanowił, że z okazji dwustulecia uczelnia wprowadzi na rynek ilościowy produkt – brandy o nazwie UWiniaczek. Do dziś to była wielka tajemnica.

Od kilku miesięcy uniwersyteccy chemicy i biolodzy pracują nad recepturą rocznicowego winiaku. Ma wyrazisty smak, subtelny aromat, barwę bursztynu i 70 proc. mocy. Powstaje z winogron wyhodowanych w Ogrodzie Botanicznym.

Alkohol destylują chemicy (co najmniej ze stopniem doktora) w tradycyjny sposób z wina gronowego, które leżało od czasów zamierchłego PRL-u w dębowych beczkach

w piwnicach Archiwum UW. Napój jest wypalany w aparatach destylacyjnych w nowo powstałym Centrum Nowych Technologii UW.

UWiniaczek degustował już rektor Uniwersytetu, chemik: – Czuć w UWiniaczku harmonijny bukiet. Ma trochę cierpki smak i jeszcze jest mętny, ale za dwa lata powinien się wyklarować – ocenia prof. Marcin Pałys i zapowiada: – Będę wręczał butelki z trunkiem oficjelom odwiedzającym uczelnię w jubileuszowym roku.

W sprzedaży UWiniaczek pojawi się w październiku 2016 r. Alkohol będzie można kupić w półlitrowych butelkach z limitowanej kolekcji, którą zaprojektuje Biuro Promocji UW. Koszt takiej butelki też będzie jubileuszowy – 200 zł.

WIELOFUNKCYJNE ZNALEZISKO

W czasie remontów na Uniwersytecie znajdowano już różne rzeczy. Tym razem podczas zrywania chodnika między budynkiem Dawnej Biblioteki a Budynkiem Porektorskim odkopano... grzebień. Niby nic nadzwyczajnego, to przecież jedno z najstarszych narzędzi, jakim posługują się ludzie.

Ten drewniany przyrząd zaciekał jednak jednego z robotników. – Był na nim włos. Oglądam dużo seriali kryminalnych i wiem, że z takiego włosa to się można dużo dowiedzieć. Zaniósłem go więc do naukowców z Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych – mówi. Intuicja nie zawiodła budowlanca. Na podstawie badań DNA udało się potwierdzić, że grzebień oraz znajdujący się na nim włos należą do Fryderyka Chopina. Wszystko się zgadza Fryderyk mieszkał tu za młodu, mógł czesać się też na dworze, na terenie kampusu. Czy rzeczywiście ten wybitny kompozytor używał grzebienia jedynie do porządkowania fryzury? Jak wiadomo Chopin miał bujną czuprynę, dlaczego więc na grzebieniu zachował się tylko jeden włos? Wątpliwości jest wiele. Niektórzy wysnuwają śmiałą hipotezę. Być może Fryderyk, jako niezwykle utalentowana muzycznie postać, po prostu na nim grał.

Hodowlę pietruszek na potrzeby projektu prowadzą ogrodnicy uniwersyteccy. Każdy członek społeczności UW będzie mógł pobrać pakiet włoszczyzny na drugie śniadanie

KATARZYNA CHAŁASIŃSKA-MACUKOW

PANI REKTOR I HUMBOLDTOWSKA WIZJA UCZELNI

ROBERT GAWKOWSKI

POCZET
REKTORÓW

Na początku XXI w. pojawiła się pokusa, by instytucjami naukowymi zarządzać niczym korporacją. Niektórzy uważali, że uniwersytet to przedsiębiorstwo, a student to klient. Rektor UW prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow była przeciwnego zdania: „Jestem z tej starej szkoły, która postrzega uniwersytet w duchu humboldtowskim, jako wspólnotę badaczy i studentów. Co nie zmienia faktu, że uczelnia powinna być zarządzana sprawnie i zgodnie z duchem czasu”. I z tym postanowieniem, pierwsza kobieta rektor UW rozpoczęła swe urzędowanie w 2005 r.

Jest pierwszym rektorem UW urodzonym już po wojnie. Pani rektor Katarzyna Chałasińska-Macukow przyszła na świat 20 marca 1946 r. Jej dzieciństwo było szczęśliwsze niż rektorskich poprzedników, bo rodzina przez czas wojenny nie została zdekompletowana i potrafiła zapewnić córce atmosferę beztroskiego dzieciństwa i miłości. Urodziła się i wychowała w Łodzi, w domu o naukowych tradycjach. Tata – prof. Józef Chałasiński był znanym socjologiem, przedwojennym docentem Uniwersytetu Warszawskiego, a po wojnie rektorem Uniwersytetu Łódzkiego. Mama – Krystyna była historykiem i umiejętnie współtworzyła rodzinne gniazdo, ucząc tolerancji i szacunku dla wiedzy. Dom państwa Chałasińskich był na wskroś przesiąknięty humanizmem, ale panna Katarzyna, być może na zasadzie przekory, wołała nauki ścisłe. Podobną drogę wybrał jej brat Grzegorz (późniejszy profesor, w latach 2002-2008 dziekan Wydziału Chemii UW).

W 1952 r. rodzina Chałasińskich przeniosła się do Warszawy i kilka lat później przyszła pani rektor została uczennicą liceum im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Interesowała ją wówczas geografia i gdy przyszła pora zdawania na studia, miała dylemat. Po latach wspominała: „Zastanawiałam się, czy wybrać geografię czy fizykę. Marzyłam, że będę podróżować i zwiedzać świat, a studia geograficzne wydawały mi się przepustką do takiego życia. Z drugiej strony bardzo interesowały mnie prawa rządzące przyrodą”. Zwyciężyła „druga strona” i Katarzyna Chałasińska została studentką Wydziału Fizyki

UW. Studia ukończyła w 1970 r. i w tymże roku podjęła pracę w Instytucie Fizyki Politechniki Warszawskiej. Cztery lata później przeniosła się na Wydział Fizyki UW do Zakładu Optyki Instytutu Fizyki Doświadczalnej. W 1979 r. doktoryzowała się. A czasy były trudne.

W wywiadzie dla jednej z gazet wyznała:

„Rzeczywistość wydawała mi się zupełnie abstrakcyjna. To życie, które teraz obserwujecie w filmach typu *Miś* czy *Alternatywy 4*, było dla mnie nie do przyjęcia. Mój syn ogląda dziś te filmy i się zaśmiewa. Odpowiadam mu, że my tak żyliśmy, a on mnie wtedy

pyta: »I pozwoliliście na to?«. Nie, my na to nie pozwoliliśmy! Ludzie jakoś się przed tym bronili, szukali schronienia. Ja uciekałam w sferę zawodową”. Już jako doktor wyjechała na pierwszy dłuższy staż – do Francji. Gdy nastał stan wojenny, przebywała w Kanadzie. Prowadziła badania w zespole profesora Henri Arsenault na Uniwersytecie Laval w Quebecu, łącznie ponad 2 lata. Od 1984 r. przez 4 kolejne lata regularnie wyjeżdżała do Quebecu, kontynuując współpracę naukową. Wielkie polityczne zakręty i przesilenia zdawały się ją omijać.

Dzięki tym naukowym podróżom stawała się coraz większym fachowcem w swej dziedzinie. W 1985 r. wspólnie z H. Arsenault wydała cenną pozycję: *Fast iterative solution to exact equation for the two-dimensional phase-retrieval problem*. W 1988 r. na swojej macierzystej uczelni zrobiła habilitację. Jej obszar zainteresowań badawczych to: optyka informacyjna, holografia, optyczne i hybrydowe przetwarzanie informacji, metody korelacyjne, rozpoznawanie i klasyfikacja obrazów, optyczne pamięci skojarzeniowe, rozwiązania fotoniczne w technikach informacyjnych.

Od 1980 r. pracowała w Instytucie Geofizyki UW, gdzie w 1989 r. została kierownikiem Pracowni Przetwarzania Informacji, a w 1991 r. zastępcą dyrektora Instytutu Geofizyki. W 1992 została profesorem nadzwyczajnym, w 1997 profesorem zwyczajnym. Na polu nauki

Nie zapominam, że człowiek bierze udział, a nie zaszczyca, że nie kroczy, a idzie i nie rządzi, a zarządza

Dr Robert Gawkowski jest pracownikiem Archiwum UW, stałym współpracownikiem naszej redakcji.

Wizyta Dalajlamy XIV na
Uniwersytecie w lipcu
2009 r. Jako rektor
prof. Katarzyna
Chałasińska-
Macukow miała okazję
podejmować także m.in.
kanclerz Niemiec Angelę
Merkel oraz prezydenta
Gruzji Micheila
Saakaszwilego.

fot. P. Kowalski



była niezwykle aktywna. Od 1991 r. niemal co roku wyjeżdżała do Barcelony. Tamtejszy Autonomiczny Uniwersytet docenił wartość polskiej uczoney i w 2010 przyznał jej doktorat *honoris causa*.

Zanim wybrano ją rektorem pełniła na uczelni szereg kierowniczych funkcji. Była m.in. prodziekanem i dziekanem Wydziału Fizyki. Podkreślmy, że pierwszym dziekanem kobietą na tym wydziale. W 2002 r. powołano ją na prorektora ds. spraw finansowych i polityki kadrowej.

W 2005 r. została rektorem UW. Za cel nadrzędny stawiała sobie to, by jej uczelnia stała się przyjazna dla pracowników i studentów. Szybko zaskarbiła sobie serca społeczności akademickiej. Chyba nikt nigdy nie widział jej zagniewanej. W jej postępowaniu nie było żadnej wyniosłości i sztuczności. „Staram się patrzeć na wszystko z punktu widzenia członka społeczności akademickiej i jego potrzeb. To mnie trzyma przy ziemi i nie pozwala zapomnieć o tym, że człowiek bierze udział, a nie zaszczyca, że nie kroczy, a idzie i nie rządzi a zarządza” – mówiła w wywiadzie dla „Perspektyw”.

Po trzech latach wybrano ją na drugą kadencję – tym razem po zmianach w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym – na czteroletnią. W tym samym roku została też szefową Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Mówiła wtedy o sobie: „Jestem praktykiem. Nie wystarczy sprecyzować cele. Trzeba wiedzieć, jak je realizować”.

W 2012 r. prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow została wybrana do Senatu UW. Pani profesor jest członkiem rzeczywistym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członkiem kilku międzynarodowych towarzystw nauko-

wych, w których wybierana była wielokrotnie do zarządów. Od 1 stycznia 2014 r. przez 4 lata będzie prezesem Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Poza prowadzeniem działalności naukowej i dydaktycznej zajmowała się m.in. wspieraniem rozwoju kulturalnego uczelni, patronując w trakcie kadencji programowi kultura.uw. Obecnie należy do komitetu obchodów 200-lecia UW.

Wyrosla z domu przesiąkniętego nauką i taki dom stworzyła. Mąż Bohdan Macukow też jest profesorem. Pracuje na Wydziale Matematyki i Nauk Informacyjnych Politechniki Warszawskiej. Wielokrotnie dyskusje na tematy naukowe czy zarządzania uczelniami przeplatają się z życiem codziennym rodziny. „Nuda naszemu małżeństwu nie grozi” – kwitowała pani rektor w wywiadzie dla miesięcznika „Forum Akademickie”.

Lubi podróżować, co pewnie jest pochodną jej młodościowych zainteresowań geografią. Zwiedziła już dziesiątki krajów, była na wyspach Galapagos i na Zakaukaziu, ale najbardziej zafascynowała ją Ameryka Łacińska i kraje azjatyckie. Lubi góry. Kilka lat temu zdobyła Popa Iwana, gdzie stoją malownicze ruiny dawnego uniwersyteckiego obserwatorium. Wejść tam niełatwo, ale pani rektor dała radę. Nic dziwnego, bo Chałasińska-Macukow jest czynna nie tylko w fizyce, ale i fizycznie. Jeździ na nartach, na rowerze, pływa, podróżuje. Po takich eskapadach z ochotą, pełna energii wraca do swej uniwersyteckiej pracy. „Mam w życiu to szczęście, że zwykle zajmuję się rzeczami, które lubię” – zwierzała się jednej z gazet. Może właśnie dlatego w prof. Katarzynie Chałasińskiej-Macukow jest tyle optymizmu i pozytywnej energii.

POCZET REKTORÓW

PODSUMOWANIE

OPRACOWANIE:
ANNA SWATOWSKA

Nadszedł czas na podsumowanie cyklu Poczet rektorów UW, który dzięki życzliwości i zaangażowaniu dr. Roberta Gawkowskiego ukazywał się w naszym piśmie nieprzerwanie od lutego 2006 r. Przez ponad osiem lat mieliśmy okazję poznawać napisane wnikliwie, a niekiedy również z przymrużeniem oka, sylwetki 43 rektorów – chudszych i tych nieco pulchniejszych, z wąsikiem i bez, ulubieńców studenckiej gawiedzi oraz tych, którym niesforni żacy płatali nie lada psikusy. Podsumowanie uroczyste – a jakże – prezentuje się następująco:

KS. WOJCIECH ANZELM SZWEYKOWSKI – pominąć go nie można, gdyż otwiera cały poczet, poza tym był jednym z dwóch księży pełniących funkcję rektora UW.

NIKOŁAJ MICHAJŁOWICZ BŁAGOWIESZCZEŃSKI – drugi z rosyjskich rektorów na Carskim UW. Wydaje się, że studenci go lubili, choć potrafili z niego niemiłosiernie kpić, zwłaszcza z jednej przywary – był żarłokiem.

PIOTR ALEKSIEJEWICZ ŁAWROWSKI – gdy tylko objął urząd rektora w roku 1869 r. zwykł mawiać, że Uniwersytet jest „siedzibą małą, stłoczoną, niewygodną, ciemną i ponurą”, a największa sala wykładowa przypominała mu stodołę.

GRIGORIJ KONSTANTYNOWICZ ULJANOW – w swoich badaniach naukowych starał się udowodnić, że język rosyjski dał początek wszystkim językom słowiańskim.

PIOTR ALEKSIEJEWICZ ŻIŁOW – obsesyjnie nienawidził wszystkiego, co polskie, dlatego studenci posądzali go o... narkomanię. Podczas jednego z wykładów fizyki zapamiętałe wyrażał swoje antypolskie poglądy. Spowodowało to wzburzenie słuchaczy i nagle na twarzy profesora wyładował kalosz...

JÓZEF BRUDZIŃSKI – był pierwszym rektorem odrodzonego po czasach zaborów Uniwersytetu. Podczas pogrzebu rektora wzruszony przedstawiciel studentów – Jan Lechoń – podsumował jego życiorys słowami: „Chory byłeś na ojczyznę”.

JAN KAROL KOCHANOWSKI – rektor w roku akademickim 1920/1921 był pra, pra, pra... wnukiem poety z Czarnolasu.

JAN ŁUKASIEWICZ – wybitny matematyk i filozof, którego nowatorski sposób zapisywania wyrażeń arytmetycznych opracowany w 1920 r. do dziś jest stosowany w informatyce i posługują się nim profesjonalne kalkulatory firmy Hewlett-Packard.

FRANCISZEK KRZYSZTAŁOWICZ – jak nikt inny znał się na: paciorkowcach, krętkach bładych, wypryskach świerzbiczkowych i liszajach żrących – był bowiem syfilidologiem, czyli specjalistą od chorób wenerycznych.

BOLESŁAW HRYNIEWIECKI – przez 40 lat (!) piastował urząd dyrektora Ogrodu Botanicznego UW.

ANTONI SZLAGOWSKI – drugi w historii UW rektor ksiądz, uwielbiany przez studentów, podziwiany za pełne swady przemówienia, jako ostatni na tym stanowisku jeździł służbowo bryczką zaprzęgniętą w parę koni.

GUSTAW PRZYCHOCKI – otrzymał najwyższy spośród rektorów UW stopień wojskowy – został pułkownikiem WP.

HENRYK SAMSONOWICZ – wybitny mediewista na UW przepracował już ponad 60 lat (!). Profesor nigdy nie sprawdzał listy obecności na swoich wykładach, bo i po co? Sala i tak zawsze była wypełniona po brzegi.

GRZEGORZ BIAŁKOWSKI – profesor fizyki, który wydał kilka tomików wierszy, ostatni z nich *Całopalenie* z 1986 r. spotkał się ze sporym zainteresowaniem krytyków.

ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI – wybitny fizyk i popularyzator nauki, jest również członkiem Polskiego Towarzystwa Miłośników Kaktusów.

WŁODZIMIERZ JERZY SIWIŃSKI – ekonomista, zwolennik wolności i zjednoczonej Europy. Dzięki staraniom tego rektora powstała nowa siedziba Biblioteki Uniwersyteckiej.

PIOTR WĘGLEŃSKI – jako znakomity genetyk uczestniczył w trzech wyprawach na Antarktydę, których celem było zdobycie cennych dla przemysłu zimnolubnych szczepów bakterii. Jego pasją w latach studenckich była gra w siatkówkę.

44 rektorów w ciągu 200 lat – a ostatnim z nich jest obecnie urzędujący profesor Marcin Pałys

w tym **1 pani rektor** – życiorys profesor Katarzyny Chałasińskiej-Macukow przybliżamy w aktualnym numerze pisma

17 lat stanowisko rektora nieprzerwanie zajmował Stanisław Turski, to najdłuższy czas urzędowania w historii UW

Poczet rektorów UW ukaże się w serii „Monumenta Universitatis Varsoviensis”

ROBERT GAWKOWSKI

UNIWERSYTECKI PITAWAŁ SPRZĘD DWÓCH WIEKÓW

W Archiwum UW wśród cennych i wiekowych dokumentów wciąż znajdują się takie, które są słabo znane i wielce prawdopodobne, że dotychczas żaden historyk nie wziął ich na swój warsztat badawczy. Do takich należą *Akta dotyczące oddalenia uczniów Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego*. Archiwalia te dotyczą początków naszej uczelni i dają nam wyobrażenie o ówczesnych grzechach studenckiego życia: nieuctwie, swawoli i lekkomyślności. To spisywane urzędowo protokoły, skazujące niesfornych żaków na odpowiednie kary. Istny uniwersytecki pitawał z lat 1816-1831.

Różne to były grzechy i różne kary. Uniwersytet tamtych czasów tolerancyjny dla występków nie był. Nad moralnością czuwali inspektorzy i podinspektorzy, którzy mogli dozorować młodzież także poza uczelnią. Mogli zatem spisać studenta za chodzenie w nieprzepisowym stroju, „palenie lulek”, grę w karty czy ogólnie „za hulaszczę prowadzenie się”. Mieli uprawnienia policyjne dające prawo zajrzeć do prywatnego mieszkania i sprawdzania, czy w niedzielę student jest w kościele.

Przyłapany na występku student mógł przyznać się do wszystkiego i uderzyć w pokorę. Mógł być hardy i stanowczo zaprzeczać, pisać odwołania do Rady Uniwersytetu i do samego rektora. Przyjrzyjmy się tym występkom.

ZABRONIONY POJEDYNEK

Student Feliks Ryłski musiał być niezwykle ambitnym człowiekiem. Studiował i to na dwóch wydziałach: Prawa oraz Nauk i Sztuk Pięknych. Niestety musiał też być porywczy. Razu pewnego w 1823 r. „Pomieniony uczeń Ryłski w domu obcym, za małą urazą, do której sam dał powód, wyzwał na pojedynek niejakiego Kurzątkowskiego.” W myśl nieformalnego, ale obowiązującego młodzież uniwersytecką honorowego kodeksu, Ryłski domagał się pojedynku następnego dnia. Śmiertelnie obrażony obrał nawet rodzaj broni – pistolety! Sam co prawda pistoletu nie posiadał, ale nazajutrz pożyczył dwa egzemplarze broni palnej i czekał na przeciwnika. Problem polegał na tym, że pojedynki były zakazane, więc Ryłski łamał prawo. Interweniowała Rada

Uniwersytecka, która błyskawicznie porywczego studenta wezwała do wyjaśnienia. I tu student wyparł się wszystkiego i zeznał, że wcale się nie przygotowywał do pojedynku, tylko pilnie uczył i słuchał prawniczego wykładu prof. Engelkego. Miał pecha, bo rada szybko sprawdziła jego obecność na wykładzie i ustaliła, że to fałszywe alibi. Na dodatek Inspektor Generalny Uniwersytetu otrzymał informację z policji, że Ryłski aniołem nie był i „u zwierzchności uniwersyteckiej i u policji za różne uchybienia był już notowanym”. Można było dać Ryłskiemu jakąś łagodną karę, ale sam obwiniony, zaprezentował nieugiętą postawę. Rada UW – jak czytamy w protokole – „przeciw zniesieniu kary Ryłskiemu, nic by nie miała, gdyby tylko winę swoją uznał i prośbę do komisji Rządowej nie w formie zaskarżenia, lecz w formie pokornej prośby złożył”. Decyzja mogła być tylko jedna: „Oddalenie z Uniwersytetu w sposób cichy”. Wyjaśnijmy, że „sposób cichy” dawał możliwość ubiegania się o przyjęcie na studia w roku następnym. Nic jednak nie wskazuje, że Ryłski z tej możliwości kiedykolwiek skorzystał.

SKRUSZONY STUDENT

Na „oddalenie w sposób cichy” został też skazany student Wydziału Prawa Konstanty Wolicki. Raport o przewinie Wolickiego napisany był wyjątkowo oszczędnie. Student ów przebywał w miejscu publicznym w mundurze uniwersyteckim, hańbiąc ten mundur. Brak opisu przestępstwa akademika mógł się wziąć z tego, że ów przyznał się od razu do wszystkiego: „Nie przeczę, iż bym nie był winnym” napisał skruszony student i zaraz potem na swą obronę dodawał: „nie byłem wtedy w stanie rozsądku naturalnego”. W podaniu o zmniejszenie kary Wolicki zdobył się na szczyty pokory: „Śmiem błagać, o zmniejszenie kary, bo czy człowiek za błąd młodości może być cechowany piętnem hańby na całe życie?”. Wyznał, że: „już samo wspomnienie występkę jest wielką karą”. Odwoływał się nawet do patriotyzmu członków rady: „Będąc relegowanym zabrania mi się wstępu do akademii, a tym samym wstępu do wszelkich sposobności służenia memu krajowi”. Na końcu tego

Dr Robert Gawkowski pracuje
w Archiwum UW.

pompatycznego podania skruszony żak wyrażał nadzieję: Śmiem sobie tuszyć iż opiekuńcza władza, która oświatą ludzi pielęgnuje, będzie łaskawa”. Władza łaskawa nie była i Wolicki ze studiów wyleciał. Wyjechał z Warszawy i powrócił do niej po kilku latach, gdy skończył Uniwersytet Krakowski.

POMOC TATY

Sprawa ta miała miejsce na początku działalności uczelni. W styczniu 1817 r. doszło do bójki między studentami Wydziału Lekarskiego. Nie wiemy, o co poszło, ale znamy skutki tej bójki. Z uczelni „ekskludowano natychmiast ze stosowną formalnością” kilku winnych. Jednakże jednego studenta potraktowano łagodnie. Student Maurycy Wolff – jak czytamy w Księdze Protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego – „uczeń niesforny i niepilny, uwłaczający profesorom, ma wysiedzieć areszt 24 godzinny o chlebie i wodzie”. Karę aresztu stosowano wówczas w mniej groźnych występkach. Skąd więc to wyjątkowe potraktowanie Wolffa? Maurycy Wolff był bowiem synem profesora medycyny Augusta Ferdynanda Wolffa, jednego z założycieli Wydziału Lekarskiego. I w tym tkwił problem, bo jak profesorowie mieli skazać syna swojego kolegi? Skazali więc urwisa „tylko” na 24 godziny odsiadki i o sprawie by zapewne szybko zapomniano, gdyby nie to, że prof. August Ferdynand Wolff się o tym dowiedział. Święcie wierząc w niewinność syna, poczuł się urażony werdyktem i zaczął go podważać. Rada jednak na następnym posiedzeniu podtrzymała swe stanowisko, a nadto ostrzegła profesora Wolffa by: „jako ojciec wstrzymał swego syna od podobnych zdrożności, gdyż za powtórzeniem takowych podpadłby ekskluzji”. Niestety konflikt zaostrzył się i przybrał nieoczekiwany obrót. Nie wiemy, czy niesforny profesorski syn odbył karę aresztu. Wiemy za to, że jeszcze tego samego roku wyjechał do Berlina i potem do Paryża, gdzie ukończył studia medyczne. A sam profesor August Ferdynand Wolff obrażony odszedł z Uniwersytetu Warszawskiego.

SPRAWA BEZNADZIEJNA

Za studentem Wydziału Lekarskiego w 1826 r. **Romanem Dziewickim** (lub **Dzierżbickim**) nikt się nie wstawił. Wydaje się, że nawet on sam, nie walczył o zmniejszenie kary i nie pisał żadnych prośb o wybaczenie. Sprawą zajął się „osobiście” sam rektor A. Szweykowski. Studentowi zarzucono kilka przewinień. Hazardowo grał w karty. Gdyby tylko ogrywał swych kolegów studentów, to sprawa pewnie nie wyszłaby na jaw. Niestety, student Dziewicki ograł pewnego podoficera, pozbawiając go zegarka. Łup szybko sprzedał, a przegrany (a może i oszukany) podoficer poskarżył się władzom Uniwersytetu. Poproszony o interwencję uniwersytecki inspektor odkrył jeszcze kilka innych grzechów studenta. Otóż Dziewicki „Wiele razy nie był w kościele”, co szczególnie musiało boleć rektora

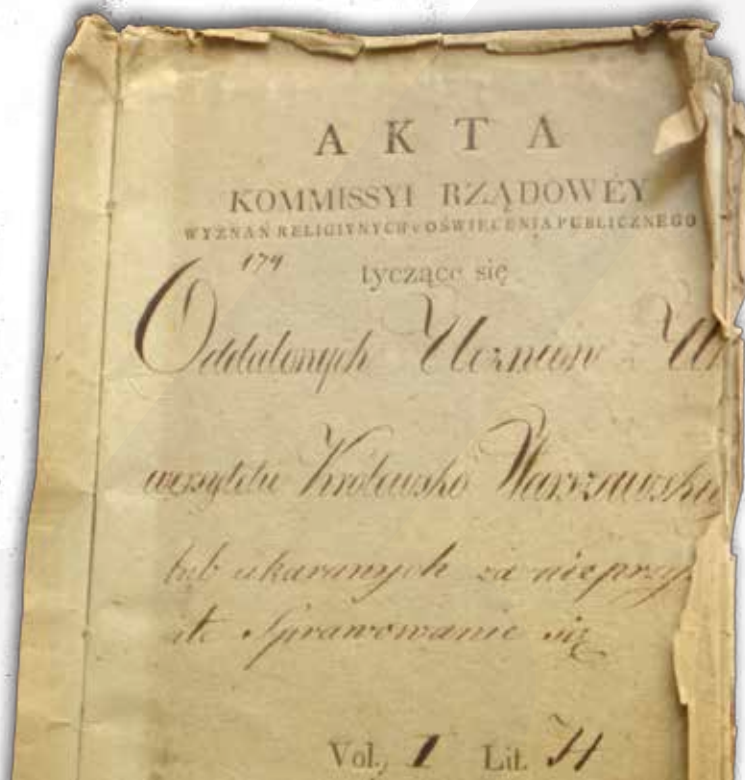
i księdza w jednej osobie. Podkreślmy, że w tym czasie student UW musiał chodzić do spowiedzi co najmniej 5 razy w roku i bywać na mszach w każdą niedzielę. Nadto policja twierdziła, że ów żak „źle się sprawuje” i – co chyba przesądziło sprawę – uczestniczył w akademickiej manifestacji patriotycznej w dniu 3 maja 1826 r. Pod wnioskiem o „oddalenie z uczelni” podpisał się sam rektor UW, zamykając beznadziejną do obrony sprawę.

POST SCRIPTUM

Dzięki badaniom prof. Rafała Gerbera wiemy, jaki był dalszy los wymienionych studentów. Pierwszy z wymienionych przeze mnie hulaków, **Feliks Rylski** został kilka lat po powstaniu listopadowym pisarzem Kancelarii Ziemskiej w woj. krakowskim, a potem (od 1845) w gub. radomskiej. Skruszony **Konstanty Wolicki** wyrósł na prawdziwego patriotę. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, zaznał więzienia i zesłania na Sybir. Gdy kara minęła, powrócił do kraju, by zgodnie z wykształceniem pracować na wysokim szczeblu administracyjnym. Kochał muzykę i do historii przeszedł jako kompozytor i autor wokalnych jednoaktówek i przeróbek dzieł Ludwika van Beethovena.

Syn profesora **Augusta Ferdynanda Wolffa** powrócił do kraju jako lekarz i wkrótce został ordynatorem szpitala Św. Ducha. Zmarł niedługo przed wybuchem powstania styczniowego, otoczony szacunkiem. **Roman Dziewicki** studiów lekarskich nie skończył nigdy. Jako ochotnik, bił się w powstaniu listopadowym, a na emigracji działał w Gromadach Ludu Polskiego. Po powrocie do kraju piął się na etatach urzędniczych, dochodząc do stanowisk kierowniczych.

Morał z tych życiorysów jest taki: studenci UW, choć czasem hulaki i lekkoduchy, to przecież potem mogą wyrosnąć na chwałę ojczyzny, stając się wzorowymi obywatelami.



ODESZLI

8.07.2014	PROF. DR HAB. ZIEMOWIT WŁODARSKI	emerytowany pracownik Wydziału Psychologii, kierownik Katedry Psychologii Uczenia się, autor prac o procesach pamięci
11.07.2014	JACEK MATUSZEWSKI	dyrektor administracyjny Wydziału Prawa i Administracji, biegły sądowy z zakresu badania pisma ręcznego w Katedrze Kryminalistyki
14.07.2014	ANDRZEJ ZAPOROWSKI	współpracownik Instytutu Dziennikarstwa WDiNP, dziennikarz telewizyjny
30.07.2014	MIROŚŁAWA MURAŃSKA	emerytowany pracownik biblioteki Wydziału Psychologii
4.08.2014	KRYSTYNA PAŃSKA	wieloletni pracownik Wydziału Fizyki, związana z I Pracownią Fizyczną
7.08.2014	DR BARBARA MIKULSKA-GÓRALSKA	emerytowany nauczyciel akademicki w Instytucie Stosunków Międzynarodowych WDiNP, badaczka problematyki niemcoznawczej i protokołu dyplomatycznego
7.08.2014	TERESA JANKOWSKA	emerytowany pracownik dawnego Oddziału Księgozbioru Dydaktycznego Biblioteki Uniwersyteckiej
18.08.2014	PROF. DR HAB. MARIA JEŻOWA	prorektor UW w latach 1978-1981, dziekan dawnego Wydziału Rusycystyki, Sławistyki i Lingwistyki Stosowanej, specjalista w zakresie językoznawstwa słowiańskiego
20.08.2014	ANNA CHACHULSKA-JULIEN	emerytowany starszy wykładowca języka angielskiego, zastępca kierownika Szkoły Języków Obcych
27.08.2014	PROF. DR HAB. MIROŚŁAWA LASEK	kierownik Katedry Informatyki Gospodarczej i Analiz Ekonomicznych na Wydziale Nauk Ekonomicznych, specjalistka w dziedzinie informatyki ekonomicznej oraz statystyki i ekonometrii
29.08.2014	DR HAB. KONRAD BAJER	geofizyk, pracownik Wydziału Fizyki, zastępca dyrektora Uniwersyteckiego Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym i Zrównoważonym Rozwojem
5.09.2014	DR JAN REZLER	prawnik, filolog, pracownik katedr: Prawa Rzymskiego i Prawa Cywilnego WPiA
12.09.2014	IRENA ANIELA GRZESIOWSKA	emerytowany pracownik Instytutu Germanistyki

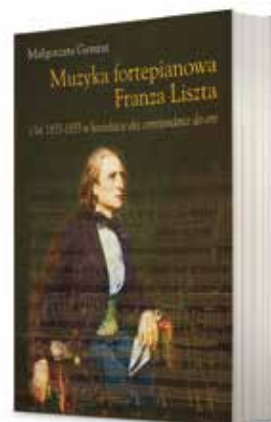
MAŁGORZATA GAMRAT

Muzyka fortepianowa Franza Liszta w kontekście idei *correspondance des arts*

Praca poświęcona twórczości fortepianowej Liszta ujętej w świetle idei korespondencji sztuk stanowi pionierskie dokonanie na polskim gruncie i znacznie wzbogaca stan badań w zakresie źródeł obcych, głównie francusko- i anglojęzycznych. Temat został ujęty w kontekście chronologicznym i historycznym, książka zawiera opis kulturowy epoki, komentarze dzieł literackich Liszta, analizy utworów fortepianowych, liczne przykłady nutowe, portrety Liszta oraz indeks i liczne aneksy.

Książka interesująca dla studentów akademii muzycznych, muzyków, a także melomanów, pragnących lepiej poznać muzykę fortepianową Franza Liszta w kontekście kultury, która go ukształtowała.

Podręcznik przedstawia współczesne makroskopowe metody charakteryzowania magnetyków. Stanowi źródło podstawowych informacji dla studentów rozpoczynających poznawanie podstaw magnetochemii lub ogólniej magnetyzmu, na wydziałach chemii, fizyki i inżynierii materiałowej uniwersytetów, politechnik i innych uczelni.



LUCIEN FEBVRE, HENRI-JEAN MARTIN

Narodziny książki

Przekład Anna Kocot, Maria Wodzyńska-Walicka

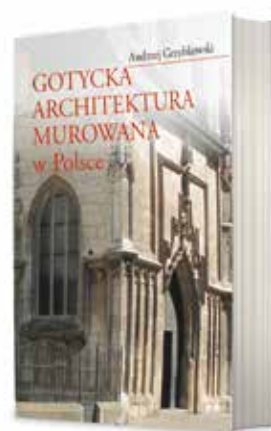
L'apparition du livre przedstawia pierwsze trzy wieki dziejów książki drukowanej, umiejętnie łącząc wykład bogaty w informacje z podejściem funkcjonalnym, traktującym fakty jako elementy życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Europy XV-XVIII w. Czytelnik zyskuje więc wiedzę o różnych aspektach produkcji i dystrybucji dawnej książki: omówiono produkcję papieru, istotę wynalazku Gutenberga, odlewanie czcionek, technikę składu ręcznego i łamania książek, kompozycję druku, charakterystykę opraw, ilustracje w książce drukowanej, handel książką, środowisko producentów dawnych druków, a także geografię drukarstwa w. XV-XVIII. Jest to pozycja klasyczna, wydawana i w oryginale francuskim, i w tłumaczeniach na inne języki. Powinna więc wejść na listę lektur obowiązkowych bądź uzupełniających na licznych obecnie specjalnościach edytorskich na polonistyce, historii, kulturoznawstwie, prawie, filologiach obcych, bibliotekoznawstwie i in.



ANDRZEJ GRZYBKOWSKI

Gotycka architektura murowana w Polsce

Andrzej Grzybowski ujmuje rozwój polskiej architektury gotyckiej w ramach większych europejskich całości kulturowych, a nie państwa w jego często zmienianych granicach. Ważniejszą od domniemanej spójności państwowej rolę odgrywało wspólne z innymi krajami środowisko geograficzne i zależności artystyczne od krajów sąsiadujących, często istotniejsze od relacji międzydzielnicowych. Takie przekonanie odzwierciedla w książce układ materiału zabytkowego z silnym zróżnicowaniem dzielnicowym i dopiero wewnątrz tego podziału wyróżnienie typów przestrzennych budowli. Autor ogranicza kontekst historyczno-społeczny oraz problemy „ikonografii architektury”, jej znaczeń i symboliki na rzecz ujęcia morfologicznego, analizy form, także detalu architektonicznego. Zakres chronologiczny książki jest szerszy niż przyjęty dotychczas w badaniach architektury gotyckiej: od zwiastunów gotyckich w romanizmie aż do występującego w XVII wieku postgotyku. Zasięg terytorialny odzwierciedla natomiast kolejne zmiany – powiększania i pomniejszania obszaru Polski. Konstrukcja książki, dobrze wyrażona w analitycznym spisie treści, podkreśla jej walor jako podręcznika akademickiego.





- Dla warszawian Hoża to po prostu nazwa ulicy, dla środowiska akademickiego to znacznie więcej. Hoża 69, czyli synonim fizyki na Uniwersytecie, w wakacje opustoszała. Wydział przeniósł się do położonego niedaleko nowego gmachu – przy ul. Pasteura 5. Pożegnanie z Hożą dla wielu nie było łatwe, w końcu fizycy spędzili tam ponad dziewięć dekad.
- Na osłodę od nowego roku akademickiego studenci i pracownicy korzystać będą z nowoczesnego i komfortowego gmachu. Żywe kolory, przestronne sale, drewniane tarasy otoczone zielenią to obraz nowej fizyki na Pasteura, fot. M. Kaźmierczak.